Nr 190. Kraków, Sobota 22 Sierpnia 1885. Rocznik XXXVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 sierpnia.

Jak nam donoszą z Wiednia, jedynym na razie skutkiem konferencyi hr. Kalnokyego z ks. Bismarkiem w Warzinie w sprawach ekonomicznych ma być umowa, że dla importu do Niemiec zboża austro węgierskiego, którego pochodzenie musi być ściśle udowodnionem, poczynione będą w Niemczech pewne ulgi tymczasowe, w zamian za przyrzeczenie, że przy rewizyi taryfy austro-węgierskiej cłowej, Austrya nie podwyższy ceł przemysłowych na wyroby niemieckie. Porozumienie się zaś względem wspólnych zasad cłowych wobec innych państw ma być dopiero przedmiotem osobnej narady.

Pod tytułem „Głos ludu — głos Boga,“ wyszła broszura stronnika *der schärferen Tonart* p. Edwarda Eltz, w której stara się przekonać skrajną lewicę niemiecką, że nie szkodzi nic, choć się opozycya rozdzieli na dwa kluby. Mogą one w wszelkich kwestyach większego znaczenia iść z sobą ręka w rękę, a „klub niemiecki,“ który radzi koniecznie utworzyć, będzie miał specyalne zadanie kładzenia wszędzie nacisku na punkt narodowy. Wobec „powszechnej zgody (?)“ w obozie opozycyjnym, utworzenie osobnego klubu „niemieckiego“ nie będzie jej zakłócać. *Vederemo.*

„Dążności zapewnienia powszechnego pokoju, jaką najpoważniejsze głosy prasy słusznie tegorocznym zjazdom cesarskim przypisują, przyjdą skutecznie w pomoc widoki spiesznego załatwienia kwestyi afgańskiej, opierające się na wiadomości świeżo przez *Standard* ogłoszonej.“ Tak pisze *Nordd. Allg. Ztg*, z czego wynika, że w prawdziwość pomienionych wiadomości *Standarda* zdaje się wierzy. Są to te same wiadomości, które już podaliśmy wczoraj, że Rosya na podstawie raportów inżynierskich, zebranych na miejscu, przekonała się, iż jej pewne części wąwozu zulfikarskiego nie będą tak nieodzownie potrzebnemi, jak jej się to zrazu zdawało, i że ma niebawem przedłożyć Anglii w tej mierze projekt tak znacznie zmodyfikowany, że go Anglia bez nadwerężenia swych zobowiązań względem emira afgańskiego będzie mogła przyjąć.

Jednocześnie napisała *Kreuz Ztg* wstępny artykuł, oparty na rozumowaniach strategicznych, którego ostateczną konkluzyą jest, że tak jedna, jak druga strona mogłaby skutkiem wojny narazić się na bardzo niebezpieczne następstwa i dlatego pokój dla obu stron powinien być wielce pożądanym. Jest to ten sam artykuł, który nam podał w streszczeniu wczorajszy telegram.

Obie te enuncyacye berlińskie zdają się mieć na celu wywarcie silnego nacisku na obie strony zwaśnione, aby pokój między sobą jak najspieszniej zawarły.

Zawarcie tego pokoju nie będzie jednak mogło nastąpić prądzej, aż Giers wróci do Petersburga, a tymczasem może się wydarzyć jeszcze niejedna rzecz, która znów wpłynie na zmianę sytuacyi.

Tymczasem pomyślne widoki pokoju a więcej jeszcze skwapliwe rozgłaszanie ich mają posłużyć za ilustracyą do pokojowych zamiarów zjeżdżających się z sobą monarchów.

Widoki rychłej ugody z Rosyą nie wstrzymują jednak Anglików od chwytania się wszelkich środków ostrożności, bądź na przypadek zawsze jeszcze możliwego rozbicia się układów, bądź na dalszą przyszłość.

Pośpiech w dokonywaniu obwarowań Heratu nie ustaje, a kolej z Harnatu do wąwozu Bolan, przez który prowadzi droga z Indyj do Afganistanu, ma być w najkrótszym możliwym czasie dokonaną. Nie zaniedbują nawet Anglicy sprawy ubezpieczenia samej Anglii. Rząd postanowił w tej mierze uczynić zadość ciągle ponawianemu życzeniu ubezpieczenia południowych wybrzeży. W tym celu powstaną warownie w Chatam, Portsmouth i Plymouth, połączone tak między sobą, jak i z siecią kolei wewnątrz kraju osobnemi liniami. Połączenie to ułatwi spieszne zebranie znacznej siły wojskowej na każdym zagrożonym punkcie wybrzeża Na wybudowanie tych linij przeznaczono materyały przygotowane na budowę kolei z Suakimu do Berberu.

W sprawie wysp Karolińskich, o których mówimy poniżej, piszą z Berlina do *Allg Ztg*: „Wiadomość, że do wysp Karolińskich odpłynęły okręty hiszpańskie, przyjęto tu bardzo obojętnie i nie wywołało to żadnego zaniepokojenia. Rozważą tu spokojnie pretensye hiszpańskie i postąpią w miarę tego, jak je merytorycznie ocenią. Interesa, jakie Niemcy wiążą z wyspami Karolińskiemi, nie datują się od wczoraj, jak to już z raportu Dra Stubel podanego w Białej księdze wynika. Dwie rzeczy powinny rozstrzygnąć w tej sprawie: przewaga interesów handlowych niemieckich na tej grupie wysp, wobec których mogłaby się jeszcze uwydatnić chińskie, albo angielskie, ale nie hiszpańskie i „powszechnie wiadoma“ bezpańskość tych terytoryów. Znaków zwierzchnictwa hiszpańskiego, ani władzy hiszpańskiej nie zastaliśmy na tych wyspach, na których panują dotąd królikowie dzikich plemion.“

Mowy wypowiedziane przy odkryciu pomnika jenerała Chanzy w Le Mans, nie przestają irytować dzienników niemieckich. Więcej nad aluzye szowinistyczne w mowach obraziła jednak umysły niemieckie ta okoliczność, że kiedy między obecnemi zjawił się poseł rosyjski, który uczynił to jedynie z powodu, że jenerał Chanzy był długoletnim posłem w Petersburgu, publiczność wzięła to za hołd oddany waleczności okazanej w wojnie w r. 1870, i powitała go głośnym okrzykiem, *Vive la Russie.* Okrzyk ten odbił się przykrem echem w uszach niemieckich, to też dzienniki berlińskie i niektóre inne niemieckie, piszą o tem zajściu z takiem rozdrażnieniem, jakby im widmo przyszłego możliwego przymierza między Francyą a Rosyą nagle przed oczyma stanęło.

W sprawie misyi Drummonda Wolfa mamy dwie sprzeczne z sobą enuncyacye. *Bosphore egyptien* donosi, że d. 14 postanowiono na radzie ministrów egipskich prosić Drummonda Wolfa, skoro tylko z Konstantynopola do Egiptu przyjedzie, o pośrednictwo w wyjednaniu protektoratu angielskiego nad Egiptem. Zdaje się, że wobec kontroli, jaką Anglia wywiera nad czynnościami i postanowieniami rządu egipskiego, ostatni bez porozumienia się z Anglią nie byłby powziął przytoczonego wzwyż postanowienia. Nie trzeba jednak zapominać, że redakcya dziennika *Bosph. egypt.* zostaje pod wpływem francuskim i w miarę tego należy oceniać wiarogodność podawanych przez nią wiadomości.

Drugą enuncyacyą jest świeży artykuł *Turquie*, biorącej często swe natchnienia z rządowych kół tureckich, który znów na podstawie pierwszych rozmów tureckich mężów stanu z Drummondem Wolfem, donosi, że ostatni nie pojedzie wcale do Egiptu i są wszelkie widoki, że sprawa egipska w duchu zupełnego uznania zwierzchniczych praw sułtana pomyślnie rozwiązaną zostanie.

Ze sprawą ogłoszenia protektoratu niemieckiego nad pewną częścią wysp Karolińskich wiążą się zajmujące kwestye z dziedziny prawa międzynarodowego.

Wiadomo, że kiedy ks. Bismark zwoływał do Berlina konferencyę w sprawie Kongo, kładł główny nacisk na to, aby przy tej sposobności wprowadzić zarazem pewien ład w postępowaniu zajmowania terytoryów poczytywanych za niczyje i umówić w tej mierze zasady, do których uczestnicy konferencyi na przyszłość, ściśle zastosowywać się mają. Zasad tych nie rozwinięto wprawdzie zbyt szeroko, postanowiono jednak, aby mocarstwo zajmujące jakie terytoryum w krajach niecywilizowanych, poczytane za niczyje, t. j. za nienależące do żadnego z uznanych państw samodzielnych, zawiadomiło resztę uczestników konferencyi berlińskiej o zaszłej okupacyi, celem podania sposobności do wyświecenia praw rychlejszych, jeśliby takowe które z przerzeczonych państw wykazać zdołało. Znamion rychlejszych praw do tych terytoryów nie określono szczegółowo, postanowieniem jednak, że kto zajmie jakie terytoryum, winien zarazem ustanowić nad nim pewną władzę, wytworzono poniekąd zasadę, że zaprowadzenie w terytoryum zabranem jakiejkolwiek władzy ma być znamieniem udowadniającem uzyskanie prawa posiadania go.

Postanowienia te powzięto wprawdzie tylko co do Afryki, bo nad tą częścią świata tylko obradowano, ale mocarstwa, które je powzięły, powinny się rządzić przyjętemi raz zasadami także w innych stronach. Pojmowano widać tak samo rzecz tę w Berlinie, rząd niemiecki bowiem po ogłoszeniu protektoratu niemieckiego nad pewną częścią wysp Karolińskich rozesłał do mocarstw, których reprezentantanci wchodzili w skład członków konferencyi berlińskiej, okólnik zawiadamiający je o tym wypadku.

W Hiszpanii zajęcie wysp Karolińskich, które Hiszpanie od czasu odkrycia ich przez Ruiza Lopez de Villalobos w r. 1543 uważają za swą niewątpliwą własność, sprawiło oburzające wrażenie. Prasa hiszpańska przepełniona jest narzekaniami, że Hiszpania zajmując się przeważnie rozterkami wewnętrznemi i walką stronnictw, zaniedbuje swe interesa zagraniczne i traci na tem polu wszelką powagę; że nie starając się o stosowne sojusze, odczuwa w straszliwy sposób niedogodność odosobnienia swego, i że ją, mimo niezaprzeczonego prawa do wysp Karolińskich, spotkać znów może takie upokorzenie, jakiego już doznała w Marokku, w Borneo i Fernando Po. Dzienniki opozycyjne czynią obecny gabinet odpowiedzialnym za całość praw kolonialnych narodu hiszpańskiego.

Ministerstwo hiszpańskie zebrało się też już na wielką radę. Minister spraw zagranicznych Elduayen odczytał okólnik niemiecki, zawiadamiający o ogłoszeniu protektoratu niemieckiego nad częścią wysp Karolińskich i po dłuższej naradzie postanowił gabinet reklamować jak najenergiczniej swe prawa.

W udowodnieniu tych praw zależeć będzie głównie na tem, o ile rząd hiszpański wykazać zdoła, że nad anektowanemi przez Niemcy wyspami, ustanowioną była regularna władza hiszpańska.

Jeżeli dziennik hiszpański *Imparcial* jest dobrze poinformowanym, i nie przytacza faktów zmyślonych jedynie dla upozorowania rzeczy, prawa własności Hiszpanii do wysp Karolińskich nie ulegają najmniejszej wątpliwości, — nie ulegają jej mianowicie podług zasad przyjętych na konferencyi berlińskiej w sprawie porzecza Kongo.

„Rokrocznie wstawia rząd hiszpański pewną sumę w budżet państwa na administracyę wysp Karolińskich, a kortezy uchwalają ją.

„Wyspą, nad którą Niemcy ogłosiły swój protektorat, rządzi oficer marynarki rezydujący na wyspie Jap, on zaś sam działa jako podkomendny jeneralnego gubernatora wysp Filipińskich.

„Krzyżujące na wodach wschodnich okręty „San Quintin“ i „Manila,“ odwiedzały tę wyspę w regularnych odstępach czasu. W tym roku miały tam nawet zostawić małą załogę, o czem podobno w Niemczech wiedziano.“

Fakta te zdają się przemawiać wyraźnie za niezawodnością praw hiszpańskich. Pytanie jednak, czy nad chęcią uznania praw tych, jak się zdaje, jasnych, nie przeważą w rządzie niemieckim względy utylitarne. Wyspy Karolińskie panują nad ważnemi komunikacyami morskiemi Nowej Gwinei, tego najważniejszego ogniska wschodnich kolonij niemieckich, na którem Niemcy największe swe nadzieje opierają. Chociaż więc reklamowane prawa Hiszpanii odznaczają się właśnie temi znamionami, których uznanie ks. Bismark wymógł na konferencyi i których powinien być najżarliwszym stróżem, to może jednak ważne względy utylitarne, któreśmy co tylko napomknęli, przeważą w tej sprawie, i zastosowaną raczej zostanie dawniejsza międzynarodowa zasada niemiecka: *Macht vor Recht.*

Hiszpanie będą mieli racyę, a Bismark wyspy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 20 sierpnia.

(✕) W sprawie *Narodnego Domu* we Lwowie, stojącej od tygodnia na pierwszym planie dyskusyi organów ruskich i rosyjskich, należy podać dalsze charakterystyczne enuncyacye.

Diło, organ t. z. ukrainofilów, streściło w dwóch ostatnich numerach znaną już broszurę napisaną przez „jednego z Rusinów lwowskich“ i prawdopodobnie w następnych numerach wypowie swoje zapatrywania na tę sprawę.

Dwa najskrajniejsze organa t. z. stronnictwa starorusskiego nie mogą jeszcze ciągle przyjść do równowagi i ciskają gromy, to na stronnictwo ukrainofilów, które posądzają o „zdradę“, to znowu na „najnowszą intrygę polską,“ która ma dążyć do zaboru „jedynej instytucyi russkiej.“ Wszystkie te wycieczki i kalkulacye przestały już budzić zajęcie, a na uwagę zasługuje tylko następujący artykulik, umieszczony w ostatnim numerze najskrajniejszego *Nowego Prołomu*: „Dowiadujemy się — pisze organ p. Markowa — z źródła wiarogodnego, że Najprzewielebniejszy metropolita X. S. Sembratowicz postanowił całą siłą swej powagi wystąpić przeciw knowanemu przez klikę lwowskich ukrainofilów zaborowi tej najpierwszej naszej instytucyi narodowej, i jako statutem wskazany strażnik instytucyi bronić ją w sferach wpływowych przed atakami bandy ludzi, których zasadą negacya istniejącego porządku.“ Tak pisze p. Markow, apelując do Najprzew. Metropolity, którego — jak wiadomo — konsekwentnie i statecznie ignoruje i któremu nigdy przyznać nie chce wpływu na sprawy tyczące się Rusinów. Dlaczegóż właśnie w tej sprawie miałby Najprzew. X. Metropolita „z całą siłą swej powagi wystąpić przeciw knowanemu zaborowi“?

Któż zresztą dąży do zaboru? Według broszury, dążą do tego celu lwowscy Rusini; widocznie p. Markow nie zalicza się do ich rzędu, skoro obawia się objęcia przez nich instytucyi.

Wobec powyższej enuncyacyi p. Markowa zasługuje na wielką uwagę artykuł pod napisem: *Hands off!* (precz z rękami), wydrukowany we wczorajszym *Mirze*, organie poważnym, potępionym stanowczo przez wszystkie trzy pisma russkie tutejsze, z tego tylko tytułu iż uchodzi za organ metropolity Sembratowicza. *Mir* pisze: „Nie będziemy długo rozwodzić się o genezie, ani o historyi, ani o znaczeniu instytucyi Domu narodnego we Lwowie dla naszej halickiej Rusi, tak, jak — zdaje nam się — niema ani jednego Rusina, któremuby to wszystko nie było wiadomem, i niema ani jednej cegły w tym mateczniku ruskiego patryotyzmu (!?) któraby o tem wszystkim i każdemu zosobna nie głosiła językiem płomienistym. (!) Nikomu też dziwnem wydać się nie powinno, że cały nasz naród spogląda na „Dom narodny“, jako na najdroższy swój skarb i że każda o nim wiadomość wprowadza naród albo w trwogę, albo w radość.“ Tu streszcza *Mir* wiadomą broszurę i ostateczne wywody jej autora, poczem tak pisze: „Pojawienie się tego rodzaju publikacyi musiało żywo zaniepokoić wszystkich ruskich patryotów i publiczność, jako zawierające w sobie zamach na mozolny płód obcych zabiegów, starań ofiar i gorącego patryotyzmu wszystkich synów halicko-ruskiej ziemi. Kto jest autorem tego dynamitowego konceptu? W odpowiedzi na to pytanie musimy zapewnić naszą czytającą publiczność, że nie chcemy go szukać, jak to weszło już u nas w zwyczaj, między Polakami, ale niestety mamy go w naszem własnem, ruskiem gnieździe, czego dowodem jest fakt, że tym szczodrym mecenasem i krzewicielem intencyj szanownego autora broszury jest jedna i ta sama osobistość, ukrywająca się pod pseudonimem Michała Tkaczenki, która na początku roku bieżącego wydała już swoim nakładem broszurę *Weczernyci* (*opowiadanija* M. Gogola). Moment ten służy nam za wskazówkę pewną, w jakim obozie, w jakiem stronnictwie i w jakich mózgach wylęgł się i wygrzał ten „patryotyczny“ i „narodowy“ przemysł: przeszanżowania instytucyi „Narodnego Domu“ z rąk ruskiego narodu, jako jego dotychczasowego legalnego właściciela i zarządcy, w ręce małego, partykularnego odłamku t. j. w ręce lwowskich, bliżej nieokreślonych Rusinów. Znając, jakiego autoramentu są bohatero-

---

POTOP

(127)

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Z Wielunia do Częstochowy droga krótka. — W dniu 18 listopada miało się rozpocząć oblężenie. Lecz jenerał szwedzki liczył, że nie potrwa nad parę dni i że drogą układów twierdzę zajmie. — Tymczasem ksiądz Kordecki przygotowywał dusze ludzkie. — Przystępowano do nabożeństwa jakby w wielkie i radosne święto i gdyby nie niepokój i bladość niektórych twarzy, możnaby było przypuszczać, że to wesołe a solenne „alleluja!“ się zbliża. Sam przeor mszę celebrował, ozwały się wszystkie dzwony. Po mszy nabożeństwo nie ustawało jeszcze: wyszła bowiem wspaniała procesya na mury. Księdza Kordeckiego, niosącego Przenajświętszy Sakrament, prowadzili pod ręce miecznik sieradzki i pan Piotr Czarniecki. Przodem szły pacholęta w komżach, niosące trybularze na łańcuszkach, bursztyn i myrrę. Przed i za baldachimem postępowały szeregi białej braci zakonnej, z wzniesionemi ku niebu głowami i oczyma, ludzie różnych wieków, począwszy od starców zgrzybiałych, skończywszy na młodzieniaszkach, którzy zaledwie do nowicyatu weszli. Żółte płomyki świec chwiały się na wietrze, a oni szli i śpiewali, zatopieni całkiem w Bogu, jakoby niczego więcej na tym świecie nie pamiętni. Za nimi widziałeś pogolone głowy szlacheckie, zapłakane oblicza niewiast, ale spokojne pod łzami, wiarą i ufnością natchnięte. Szli i chłopi w sukmanach, długowłosi, do pierwszych chrześcijan podobni — małe dzieci, dziewczęta i chłopcy zmieszani w tłumie, łączyli swe anielskie cienkie głosiki z ogólnym chorałem. I Bóg słuchał tej pieśni, tego wylania serc, tego uciekania się z pod ucisków ziemskich pod jedyną ochronę skrzydeł Bożych. Wiatr ucichł, uspokoiło się powietrze, niebo wybłękitniało, a słońce jesienne rozlało łagodne blado-złote lecz ciepłe jeszcze światło na ziemię. Orszak obszedł raz mury, lecz nie wracał, nie rozpraszał się — szedł dalej. Blaski od monstrancyi padały na twarz przeora, i ta twarz wydawała się od nich jakoby złota także i promienista. Ksiądz Kordecki oczy trzymał przymknięte, a na ustach miał nieziemski prawie uśmiech szczęścia, słodyczy, upojenia. Duszą był w niebie, w jasnościach, w odwiecznem weselu, w niezmąconym spokoju. Lecz jak gdyby ztamtąd odbierał rozkazy, aby nie zapominał o tym ziemskim kościele, o ludziach i o twierdzy i o tej godzinie, która miała nadejść, chwilami zatrzymywał się, otwierał oczy, wznosił monstrancyę i błogosławił. Więc błogosławił lud, wojsko, chorągwie kwitnące jak kwiaty, a migotliwe jak tęcza; potem błogosławił mury i wzgórze na okolicę patrzące, potem błogosławił działa mniejsze i większe, kule ołowiane, żelazne, naczynia z prochem, dylowania przy armatach, stosy srogich narzędzi do odparcia szturmu służącym, potem błogosławił wioskom na dalekościach leżących i błogosławił północy, południu, wschodowi i zachodowi, jakby chciał na całą okolicę, na całą tę ziemię moc Bożą rozciągnąć.

Biła godzina druga z południa, procesya była jeszcze na murach. A wtem na krańcach, gdzie niebo zdawało się stykać z ziemią i rozciągały się mgły sinawe, w tych mgłach właśnie zamajaczało coś i poczęło się poruszać — wypełzały jakieś kształty, z początku mętne, które zwierając się stopniowo, stawały się coraz wyraźniejsze. Okrzyk nagle uczynił się na końcu procesyi:

— Szwedzi! Szwedzi idą!

Potem zapadła cisza, jakoby serca i języki zdrętwiały; dzwony tylko biły dalej. Lecz w ciszy zabrzmiał głos Kordeckiego, donośny, choć spokojny.

— Bracia radujmy się! godzina zwycięztw i cudów się zbliża!

A w chwilę później:

— Pod Twoją obronę uciekamy się Matko, Pani, Królowo nasza!

Tymczasem chmura szwedzka zmieniła się w niezmiernego węża, który przypełzał jeszcze bliżej. Widać już było jego straszliwe dzwona. Skręcał się, rozkręcał, czasem zamigotał pod światło połyskliwą stalową łuską, czasem zciemniał i pełzł, pełzł, wychylał się z oddalenia. Wkrótce oczy patrzące z murów mogły już szczegółowie wszystko rozpoznać. Naprzód szła jazda, za nią czworoboki piechoty; każdy pułk tworzył długi prostokąt, nad którym wznosił się w górze mniejszy, utworzony przez dzidy sterczące; dalej, hen za piechotą wlokły się armaty z paszczami odwróconemi w tył i schylonemi ku ziemi. Leniwe ich cielska czarne lub żółtawe, połyskiwały złowrogo w słońcu; jeszcze za niemi trzęsły się po nierównej drodze jaszcze z prochem i nieskończony szereg wozów z namiotami i wszelkiego rodzaju wojennym sprzętem...

Groźny, ale piękny to był widok tego pochodu regularnego wojska, które jakby dla postrachu przedefilowało przed oczyma Jasnogórców. Następnie od całości oderwała się jazda i szła kłusem, kolebając się, jak poruszana wiatrem fala. Wnet rozpadła się na kilkanaście większych i mniejszych części. Niektóre oddziały przysuwały się ku fortecy; inne w mgnieniu oka rozlały się po okolicznych wioskach w pościgu za łupem; inne nakoniec poczęły objeżdżać twierdzę, opatrywać mury, badać miejscowość, zajmować pobliższe budowle. Pojedynczy jeźdźcy przelatywali ciągle co koń wyskoczy od większych kup ku głębokim oddziałom piechoty, dając znać oficerom, gdzie można się umieścić.

Tętent i rżenie koni, krzyki, nawoływania, szmer kilku tysięcy głosów i głuchy hurkot armat dolatywały doskonale do uszu oblężonych, którzy dotychczas stali spokojnie na murach, jak gdyby na widowisku, spoglądając zdziwionemi oczyma na ów wielki ruch i krętaninę wojsk nieprzyjacielskich.

Doszły wreszcie pułki piechotne i poczęły błąkać się naokoło twierdzy, szukając miejsc najodpowiedniejszych do umocnienia się w pozycyach. Tymczasem uderzono na Częstochówkę, folwark przyległy klasztorowi, w którym nie było żadnego wojska, jeni chłopi pozamykani w chałupach. Pułk Finnów, który doszedł był tam pierwszy, uderzył z wściekłością na bezbronne chłopstwo. Wyciągano ich za włosy z chałup i poprostu zarzynano opornych; resztę ludności wypędzono z folwarku; jazda uderzyła na nią i rozegnała ją na cztery wiatry.

Parlamentarz z wezwaniem Müllera do poddania zatrąbił jeszcze przedtem do wrót kościelnych, ale obrońcy na widok rzezi i srogości żołnierskiej w Częstochówce odpowiedzieli ogniem działowym. Teraz bowiem, gdy ludność miejscowa została wypędzona ze wszystkich pobliższych budowli, a roztasowywali się w nich Szwedzi, należało je zniszczyć coprędzej, by z poza ich zasłony nieprzyjaciel nie mógł szkodzić klasztorowi. Zadymiły więc mury klasztorne naokół, jak boki okrętu otoczonego burzą i rozbójnikami. Ryk dział wstrząsnął powietrzem, aż mury klasztorne zadrżały, a szyby w kościele i zabudowaniach poczęły dźwięczeć. Kule ogniste, w postaci białawych chmurek, opisując złowrogie łuki, padały na schroniska szwedzkie, łamały krokwie, dachy, ściany, i wnet słupy dymu podnosiły się z miejsc, w które kule padły.

Pożar ogarniał budynki. Zaledwie roztasowane pułki szwedzkie umykały co duchu z zabudowań, a niepewne nowych stanowisk, przewalały się w różne strony. Bezład począł się w nie wkradać. Usuwano nieustawione jeszcze działa, by uchronić je przed pociskami. Müller zdumiał; nie spodziewał się ani takiego przyjęcia, ani takich puszkarzy na Jasnej Górze.

Tymczasem nadchodziła noc, a że potrzebował wprowadzić ład w wojska, więc wysłał trębacza z prośbą o zawieszenie broni.

Ojcowie zgodzili się łatwo. W nocy jednak spalono jeszcze ogromny spichrz z wielkiemi zapasami żywności, w którym stał pułk westlandzki. Pożar ogarnął budynek tak szybko, pociski zaś padały jeden za drugim tak celnie, że westlandczycy nie zdołali unieść muszkietów, ani nabojów, które też wybuchły w ogniu, roznosząc daleko naokoło płonące głownie.

Szwedzi nie spali w nocy; czynili przygotowania, sypali baterye pod armaty, napełniali kosze ziemią, urządzali obóz. Żołnierz, lubo przez tyle lat wojny i w tylu bitwach zaprawiony, a z natury dzielny i wytrwały, nie czekał radośnie dnia następnego. Pierwszy dzień przyniósł klęskę. Armaty klasztorne wyrządziły tak znaczne szkody w ludziach, że najstarsi wojownicy w głowę zachodzili, przypisując je nieostrożnemu obejściu fortecy i zbytniemu zbliżeniu się do murów.

Lecz owo jutro, choćby przyniosło zwycięstwo, nie obiecywało sławy, bo czemże było wzięcie nieznacznej twierdzy i klasztoru dla zdobywców tylu miast znamienitych i stokroć lepiej warownych. Tylko żądza bogatego łupu podtrzymywała ochotę, ale natomiast owa trwoga duszna, z którą polskie sprzymierzone chorągwie podstępowały pod przesławną Jasną Górę, udzieliła się jakoś i Szwedom. Tylko, że jedni drżeli przed myślą świętokradztwa, drudzy zaś obawiali się czegoś nieokreślonego, z czego sami nie zdawali sobie sprawy, a co nazywali ogólnem mianem czarów. Wierzył w nie sam Burchard Müller, jakżeż nie mieli wierzyć żołdacy.

Zauważano zaraz, że gdy Müller zbliżał się do kościoła świętej Barbary, koń pod nim stanął nagle, podał się w tył, rozwarł chrapy, stulił uszy i, parskając trwożnie, nie chciał naprzód postąpić. Stary jenerał nie pokazał po sobie trwogi, jednak następnego dnia wyznaczył to stanowisko księciu Heskiemu, sam zaś odciągnął z większemi działami w stronę północną klasztoru, ku wsi Częstochowie. Tam przez noc sypał szańce, by z nich nazajutrz uderzyć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wie tego dzieła, postaramy się w następnym numerze zaznaczyć bliżej nasze stanowisko, jakież my w tej sprawie zajmujemy, tudzież stanowisko, jakie ogół naszego narodu zająć powinien.“

Tak pisze *Mir*; czyliż i on miałby należeć do zwolenników stanu rzeczy panującego obecnie w „Domu narodnym“? Czyliż i on upatruje w tej instytucyi pod obecnym jej zarządem „matecznik ruskiego patryotyzmu“? Obaczymy to w następnych Nrach *Miru*.

Według przybocznych organów p. Iwana Naumowicza przybył on już do Lwowa z gotową odpowiedzią na wezwanie Metropolity, ażeby złożył swoje wyznanie wiary, i odpowiedź tę ma w tych dniach wręczyć najprzew. X. Sembratowiczowi. Tutejsze władze zawiadomił już p. Naumowicz o zamiarze zmiany wyznania.

Kromieryż 20 sierpnia.

Spokojne miasteczko nad rzeką Morawą, które za dni kilka ma się stać widownią wielkiego zdarzenia historycznego, pełne jest chwilowo ruchu i życia. Jeszcze tylko trzy dni dzielą od przybycia Cesarza Franciszka Józefa, a miasto chce wystąpić na przyjęcie dostojnych gości okazale i w uroczystej dekoracyi. — To też na każdej ulicy, w każdym domu czyszczą, reperują, dekorują, tak, jak gdyby się Kromieryż zamienił w wielką fabrykę. Ruch robotników nadzwyczajny. Na dworcach w Hulinie, gdzie się zjeżdża z kolei północnej na lokalną kolej, i w Kromieryżu pracuje ich razem przeszło dwustu. Obydwa dworce prócz dekorowania uległy nawet po części przerobieniu, o tyle przynajmniej, że pozamurowywano niektóre drzwi i okna, a natomiast nowe wybito, jakoteż poprzerabiano wejścia na perony, usuwając część żelaznych balustrad. Jeszcze więcej skrzętnych rąk pracuje przy zamku księcia arcybiskupa ołomunieckiego, gdzie goście cesarscy zamieszkają. Dekorowaniem i umeblowaniem zamku kieruje sekretarz nadworny Ranek. Jutro przybędzie tu jednakże ks. Hohenlohe, który sam się zajmie ostatecznem *arangement*. Ogromne cieplarnie arcybiskupie, zawierające prześliczne i najrzadsze egzotyczne rośliny, dostarczają dużo pożądanego materyału do dekoracyi.

Wczoraj uchwaliła tutejsza Rada miejska pod przewodnictwem burmistrza, barona Bojakowskiego, posła do Rady państwa, ostateczny program przyjęcia austryackiej pary cesarskiej. Przyjęcie będzie przedewszystkiem jak najserdeczniejsze. Ludność cieszy się niezmiernie, że ujrzy swego kochanego Monarchę wraz z jego dostojną żoną i synem. Na dworcu Kromieryskim ustawi się Rada miejska i inne korporacye dla powitania Cesarza, który potem odbędzie uroczysty wjazd przez miasto, przez „Wodną ulicę“ i „Rynek“ do zamku. Od dworca do zamku będą po obydwóch stronach tworzyły szpalery rozmaite stowarzyszenia i uczniowie tutejszych naukowych zakładów. W zamku przedstawią się Cesarzowi władze rządowe i wojskowość.

Po obiedzie przedefiluje przed Cesarzem banderya Hanaków w 1200 koni. Jeźdcy, włościanie z okolicy, wystąpią w swych barwnych strojach narodowych, a co doda temu korowodowi jeszcze żywszy koloryt, to wesele hanackie, które się doń przyłączy. Będzie to podobna produkcya, jak ta, która przed pięcioma laty odbyła się podczas pobytu cesarskiego w Krakowie. Zajdzie chyba ta różnica, że „krakowskie wesele“ przedstawiło się przy świetle elektrycznem i bengalskiem, a hanackie okaże się w świetle zwyczajnem dziennem.

Nie będę się dalej rozwodził nad uchwalonym programem przyjęcia, ponieważ takowy zawiera, jak każda podobna rzecz, dużo ceremonialnych szczegółów. Dodam chyba to jeszcze, że wieczorem tutejsze czeskie i niemieckie stowarzyszenia urządzą wspólnie korowód z pochodniami i serenadę przed pomieszkaniem cesarskiem. Wieczorem będzie rzęsiste oświetlenie miasta i Cesarz — jak zwykle — przedsięweźmie przejażdżkę przez miasto, lub też pieszo, wśród zgiełku cisnącego się i tłoczącego się ludu będzie sobie z trudnością torował drogę.

Dotyczy to wszystko jednakże wyłącznie programu przyjęcia austryackiej pary cesarskiej. Co po przyjęcia cesarskiej pary rosyjskiej nic a nic dotychczas nie wiadomo. Wszystkie szczegóły, odnoszące się do osoby Cara i jego otoczenia, osłonięte są najgrubszą tajemnicą. Godzina przybycia jego do Kromieryża trzymaną jest w sekrecie najściślejszym, a tak samo nikt nie wie, którą drogą wjedzie właściwie do zamku. Zdaje się jednakże być pewnem, że przez miasto jechać nie będzie, lecz przybędzie drożyną, którą teraz roszerzają, wiodącą z mostu przez Morawę, jak się jedzie z dworca do miasta po prawej stronie do parku arcybiskupiego, a następnie przez park do zamku. Również trzymanem jest w największej tajemnicy, w której części zamku Car z rodziną zamieszka, a na domiar tej tajemniczości i nadzwyczajnych środków ostrożności, zamknięto od wczoraj tak zamek, jakoteż i dworzec kolei północnej w Hulinie dla publiczności. Od dni kilku bawi tu szef detektywów wiedeńskich, radca Stehling z całym sztabem tajnej policyi. Również licznie reprezentowaną jest i policya rosyjska. Jednem słowem, poczyniono nadzwyczajne środki ostrożności i zaostrzenia co do meldunków, pobytu obcych. Przyznać trzeba, że wskutek tego atmosfera zaczyna być nieco duszną, że to wszystko na ludzi nieprzyzwyczajonych do tego musi sprawiać niemiłe wrażenie, i że dziwnie też licuje z radosnym nastrojem całej ludności, która z prawdziwą miłością i zapałem witać będzie swojego monarchę. Środki ostrożności, powtarzam, nie wdając się dalej w szczegóły, są nadzwyczajne. Dworzec w Hulinie izolowano od publiczności wyciągnięciem kordonu wojskowego.

Wiedeń 19 sierpnia.

⊙ Zjazd w Kromieryżu poprzedza szczególny objaw, że wszelkie źródła informacyjne, ile możności, się zamykają. Pochodzi to z dwóch przyczyn: raz, że wobec z wielu względów zmienionej międzynarodowej sytuacyi, która wymaga nowych porozumień i postanowień, jest milczenie i tajemnica koniecznym warunkiem akcyi dyplomatycznej; akcya ta wobec sprawy tak delikatnej natury, jak odnowienie porozumienia z Rosyą, nie może się niczem naprzód zdradzać. Wynika zaś ztąd powtóre, że nawet zwykle dobrze poinformowani i nie bez celu wtajemniczeni, w tej chwili nic nie wiedzą, na co się zanosi, jak się rzeczy ułożą.

Zgodność Niemiec z Austryą stoi poza wszelką wątpliwością — ale czy i w jaki sposób zostanie wojna cłowa między niemi zażegnaną, to pozostaje tajemnicą, która atoli w chwili podjęcia obrad nad nowellą cłową będzie musiała ustać. Niemniej pozostaje tajemnicą stanowisko, jakie zajmą te dwa państwa w kwestyach pozaeuropejskich, żeby Rosyi niczem nie zrazić, a zarazem posunąć dalej przywrócenie dobrych stosunków z Anglią i nie zaszkodzić gabinetowi konserwatywnemu. Niemcom oddała Anglia wielką usługę w Zanzibarze, a ma ona nadto zasadnicze znaczenie odnośnie do kolonialnej polityki Niemiec na ogromną skalę nakreślonej. Usług takich i wynikającego z nich stosunku nie mogą Niemcy nie uwzględnić. Anglia przestała być agresyjną na morzach; wypada, żeby Rosya przestała być agresywną na lądzie — azyatyckim.

Zwrot polityki angielskiej wysuwa naprzód Turcyę. Sprawa to wielce niepożądana dla Rosyi i dla Francyi; przywrócenie czynnej roli Turcyi w Europie musi krzyżować plany Rosyi, a przywrócenie to w Afryce musi krzyżować plany Francyi. Misya Drummonda Wolfa ma zatem znaczenie nietylko dla Anglii. Z Konstantynopola donoszą, że sułtan osobiście radby z całą gotowością i energią zawrzeć porozumienie z Anglią co do Egiptu i Sudanu, ale Porta ma stawiać dwa żądania: żeby się Włochy wycofały w Massawy — oraz, żeby porozumienie nie odnosiło się wcale do żadnych innych spraw; żeby Rosya, która nie przestała nigdy czuwać i ciążyć nad Bosforem, wcale nim nie była dotkniętą. W tej mierze, sądzą tutaj, że Anglia, jeżeli miała zamiary szersze, to odstąpi od nich na teraz, byle z pomocą Turcyi uporać się w Afryce. Dopóki bowiem tam jest skrępowaną, tak długo niema swobody ruchów w Azyi, ani militarnej, ani dyplomatycznej swobody. Od chwili przywrócenia faktycznego władztwa sułtana w Afryce, stanęłyby zaś sprawy zupełnie inaczej. W razie starcia z Rosyą, miałaby Anglia zabezpieczony i Suez i Dardanele; albo też musiałaby Rosya ryzykować wojnę z Turcyą i pogwałcenie traktatów, na których straży stoi przecież pokojowa liga państw, a do niej Rosya należy i należenie to w Kromieryżu ma ponownie zadokumentować. Jak przytem wyjdą Włochy? czy Francya nie zechce w Afryce czynnie oponować? W każdym razie stoimy przed rezurekcyą turecką i rezurekcyą dawnej miłości między Anglią i Turcyą. Dla Austro-Węgier streszcza się załatwienie tych wszystkich kolizyj w tem: żeby na europejskim Wschodzie pokój został utrzymany

W tej mierze spór angielsko-rosyjski, im dłużej trwa, tem więcej pokój ten zabezpiecza, zatrudniając Rosyę w Azyi. Załatwienie tego sporu jest zatem poniekąd niekorzystnem dla pokoju w Europie. Nie można bowiem i o tem zapominać, że ruch bułgarski jest zupełnie zorganizowany, ta robota podziemna wcale nie ustaje, Macedonia cała jest gotową do wybuchu. Ktoś niewątpliwie nici w swojem ręku trzyma i za niewypuszczenie ich z ręki zawsze może ustępstw wymagać — gdzieindziej.

Z której chmury zaś zpewnością deszczu nie będzie, to z nowego o wyspy Karolińskie. Niepodobna nie podziwiać przezorności i zręczności Niemiec.

Równocześnie prawie gdy zawierano w Berlinie, w warunkach serdeczności, nowe układy handlowe z Hiszpanią, pozbawiono ją jednego klejnotu w jej koronie. Ależ już w r. 1875 oznajmiły były Niemcy — wtedy wspólnie z Anglią w Madrycie, że zwierzchnictwa Hiszpanii nad tą grupą wysp nie uznają, bo go Hiszpania nie wykonywa. Od owego czasu zakładali tam Niemcy ciągle stacye, faktorye, tak, że dzisiaj mają tam armię pionierów, $^3/_4$ handlu jest w ich rękach, a zaledwo $^1/_4$ w angielskich. Do zatargu z Hiszpanią nie przyjdzie; ks. Bismark zadowolni ją formalnemi rzeczami, zapewnieniem nienaruszalności jej stacyj itp. Że się Niemcy staną i morską uniwersalną potęgą, to już dzisiaj staje się pewnem.

Wiedeń 20 sierpnia.

(/) Pewne koła w kraju, zwłaszcza we Lwowie, mają szczególne upodobanie — że nie powiem wyrachowanie — w wzbudzaniu fałszywych apetytów. Przedstawiają one jakąś wielką sprawę — np. milionowe dostawy dla armii — w odległej i mglistej perspektywie, jako rzecz, po którą śmiało sięgnąć można, rozbudzają tem egoistyczne zachcianki interesowanych kół, zdobywają sobie łatwo popularność, a gdy rezultat nie dopisze, mają zawsze w ręku wątek do dalszej agitacyi między malkontentami. W swoim czasie ostrzegaliście trafnie przemysłowców naszych, żeby nie wierzyli doktrynerom marzącym o dostawie dla armii siłami zbiorowemi, bo niema w świecie ministra wojny, któryby dla podniesienia pewnej gałęzi przemysłu, nawet przemysłu wogóle, eksperymentował tam, gdzie w grę wchodzi najwyższy interes państwa t. j. jego siła obronna. Dostawy niema, ale znalazł się już malkontent (lwowski korespondent *Kraju*), który z ignorancyi, czy ze wstrętu do prawdy wmawia w świat, jakoby z Wiednia przed wyborami zapuszczono wędkę liweruukową na wyborców galicyjskich, a po wyborach cofnięto dane przyrzeczenia. Ależ dość popatrzeć na numera dzienników lwowskich z r. 1884, aby przekonać się, kto wzbudził ów fałszywy apetyt na dostawę dla armii, kto po doktrynersku prawił o łatwości osiągnięcia tego rezultatu. Spotkamy się tam z szeregiem nazwisk, które potem błyszczały na sztandarach tromtadratycznych rozwiniętych wśród walki wyborczej do Rady państwa w okręgach, gdzie chodziło o wyrugowanie kandydata konserwatywnego na rzecz tromtadraty! Trzebaż po nazwisku wymieniać cały tuzin tych kandydatów, którzy na barkach obałamuconej massy szewców i rymarzy chcieli wypłynąć do Rady państwa?

Jest jeszcze wzbudzony w kraju jeden apetyt fałszywy, który może skończyć się wielkim niesmakiem. Zachęcono gminy, aby przestawały trudnić się poborem podatków i cały ten ciężar zwaliły na urzędy podatkowe. W swoim czasie Koło polskie dokładnie zajmowało się tą sprawą i doszło do przekonania, że pobór podatków przez gminę daleko jest lepszy, aniżeli system indywidualnego płacenia podatków w urzędzie podatkowym. Na jakiś czas uspokoiły się niezadowolone gminy, ale niema pewności, czy znowu kto nie podnieci fałszywego apetytu. Byłaby to rzecz fatalna, bo w ten sposób możnaby wywołać wilka z lasu. Już od kilku lat bowiem stoi na porządku podniesiona w Radzie państwa kwestya możliwego zniżenia kosztów, z jakiemi w Austryi połączony jest pobór podatków. Rzecz naturalna, że rozbiór tej kwestyi zacząć się musiał od ścisłego rozpatrzenia agend urzędów podatkowych. Pokazało się przytem, że są one ogromnie przeciążone, a znaczna część ($^1/_5$—$^1/_4$) ciężaru pochodzi z funkcyj pełnionych nie dla skarbu państwa, lecz dla krajów, powiatów, gmin itd. Pobór najróżnorodniejszych dodatków i cała kasowa manipulacya temi funduszami stanowi ogrom agend, za które interesowane fundusze nic zgoła nie płacą skarbowi państwa. Wśród takiej konstellacyi łatwo musiała się nasunąć myśl, że państwo żądać może od krajów, gmin, powiatów itd. pewnego dodatku na koszta utrzymania aparatu percepcyjno-kasowego. Myśl ta już zaczęła kiełkować, a usunięcie się gmin od poboru podatków mogłoby ją tylko poprzeć. Jestto ewentualność, której wywoływać nie należy, bo niekorzyści leżą na dłoni.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 sierpnia.

Prezydent miasta Dr Szlachtowski wyjechał dzisiaj rano do Tarnowa.

— **Posiedzenie komisyi sanitarnej** cywilno-wojskowej odbyło się wczoraj w sali posiedzeń Magistratu. Na posiedzeniu tem powzięto uchwały dążące do oczyszczenia powietrza, wody i gruntu w Krakowie, a zarazem postanowiono zaprowadzić doraźne środki ostrożności na wypadek podejrzanej choroby, gdyby się w mieście pojawiła.

— **W kasynie powszechnem** w hotelu Europejskim odbędzie się jutro wieczorem koncert muzyki 13 pułku, pod kierownictwem kapelmistrza p. Hocka.

— **Koncert** zapowiedziany na uroczystość urodzin cesarskich na środę 19 b. m. w ogrodzie Krakowskim, a odłożony z powodu niepogody, odbędzie się jutro w sobotę 22 b. m. Wieczorem spalone zostaną ognie sztuczne. Zaś koncert w tymże ogrodzie zapowiedziany na dochód zakładu O. Siemiaszki, odłożony został na wtorek d. 25 b. m.

— **Licytacya** na roboty murarskie i grabarskie około nowej szkoły miejskiej, mającej stanąć przy ulicy Miodowej, odbyła się we środę w Wydziale ekonomicznym Magistratu i przyjętą została oferta p. Opida, tutejszego budowniczego. Oferta wymaga jeszcze zatwierdzenia pełnej Rady miejskiej.

— **Słuchacz** wojskowej akademii technicznej z oddziału inżynierskiego, August Turnau, z Dobczyc, mianowany został z ukończeniem obecnego roku szkolnego, podporucznikiem w pułku inżynierów Nr. 2, na zwiska Arcyksięcia Leopolda, konsystującym w Wiedniu.

— **Strażnik pożarny**, czuwający na wieży alarmowej przy kościele Najśw. Panny Maryi, zawiadomił dziś w południe pogotowie straży pożarnej, że widzi w zabudowaniach wojskowych, położonych obok Czarnej wsi, za młynem parowym hr. Reja, niezwykły wielki rozlegający się dym, a po chwili dał znać temu pogotowiu, że widzi silny płomień. Straż wyruszyła natychmiast na wskazane miejsce, a przybywszy tam, zastała palący się stos suchego wikla, który podpalili robotnicy pracujący przy nowej prochewni, na teraz jeszcze próżnej.

— **Rozporządzenie** do pp. Aptekarzy w Krakowie. Pismem z dnia 2 października 1884 i z dnia 27 października 1884 zarządził Magistrat, aby Pp. Aptekarze na flaszeczkach z kwasem karbolowym polecali przylepiać etykietę z trupią główką i wypisywać na nich, ilu to jest procentowy kwas karbolowy — a to z tego powodu, aby zapobiedz otruciom lub oparzeniu rąk. Gdy temu rozporządzeniu nie wszyscy Panowie Aptekarze czynią zadość, przeto na wniosek Komisyi sanitarnej ponawia Magistrat wezwanie, aby zawsze przy wydawaniu kwasu karbolowego flaszeczka była opatrzona w etykietę z trupią główką i wyszczególniono na niej procent zgęszczenia kwasu karbolowego. W razie, gdyby z powodu zaniedbania tej ostrożności poniósł kto szkodę na zdrowiu, Magistrat będzie zmuszony zastósować środki prawne.

— **Szczawnica** 19 sierpnia. (*P*) Gdy pociąg z Tarnowa w d. 16 b. m. w całym pędzie zbliżał się do Nowego Sącza, nagle rozległ się przeraźliwy świst lokomotywy i stanęliśmy w czystem polu. Z dziwieniem zobaczyliśmy na szynach lokomotywę, która wyjechała naprzeciw nam w celu zabierania wagonów stojących na tych samych szynach. Jedynie przytomności konduktora, który prowadził pociąg osobowy z Tarnowa, jak niemniej i tej okoliczności, że był to dzień jasny i równina, przypisać należy, że pociąg nasz jeszcze dość wcześnie wstrzymany został, przez co uniknęliśmy zderzenia, któreby wielkie nieszczęście za sobą sprowadzić mogło.

— **Zakopane** 19 sierpnia. (*F.*) W dniu onegdajszym odbył się raut muzykalno-deklamacyjny, na dochód szkół, koronkarskiej i snycerskiej, którego urządzeniem zajął się komitet, złożony z dam pod przewodnictwem Hr. Krasińskiej. Piękny cel koncertu, niemniej współudział znakomitych artystów przepełnił salę kasyna liczną a doborową publicznością. Koncert rozpoczął się sonatą Kreutzerowską po mistrzowsku wykonaną, przez pp. Michałowskiego i Singera. Urocza artystka teatrów Warszawskich pani Ładnowska wypowiedziała z wdziękiem znany powszechnie wierszyk p. t. „Nie będę deklamować“, poczem zasiadł do fortepianu pan Michałowski i porwał publiczność cudownem wykonaniem Scherza i Walca Chopina. Entuzyastyczne oklaski publiczności zniewoliły go do powtórzenia ostatniego utworu. Powitana burzą oklasków ukazała się na estradzie Modrzejewska, a poruszywszy do głębi auditoryum mistrzowskiem wygłoszeniem „Glossy św. Teresy“ oczarowała je następnie pełnem artyzmu i finezyi oddaniem bajki Mickiewicza p. t. „Koza, kózka i wilk. Zachwyceni słuchacze natarczywie domagali się naddatków, czemu znakomita artystka ze zwykłą uprzejmością zadość uczyniła. Koncert zakończył znany nasz skrzypek Wincenty Singer wykonaniem Cavatiny Raffa i Mazurka Wieniawskiego, — poczem na usilne żądanie publiczności odegrał z niezwykłą werwą Kujawiaka Wieniawskiego. Że koncert powiódł się pod każdym względem świetnie, świadczy o tem czysty dochód, przenoszący kwotę 500 złr. Po koncercie rozpoczęły się ochocze tańce. Około 40 par stanęło do pierwszego kadryla, a ożywiona zabawa przeciągnęła się do godziny 3-ej po północy. W piątek odbędzie się koncert p. Gustawa Czernickiego, młodego i utalentowanego tenora z Warszawy, który tamtejszej publiczności dał się już poznać na estradzie i na scenie. Powodzenie koncertu zdaje się być niewątpliwem, współudział w nim bowiem przyjęli pp. Michałowski i Singer, tudzież o ile słyszeliśmy p. Zimajer, która po tryumfach w Wiedniu i Berlinie na czas dłuższy do naszych Tatr zawitała.

— **Z nad Raby** 17 sierpnia. (*M. K.*). W kraju naszym, gdzie od pewnego czasu wydają znaczne sumy na rozszerzenie dróg i komunikacyj, znajduje się okolica gęsto zamieszkała, bardzo ludna i liczną posiadająca inteligencyę, w której na przestrzeni 17 kilometrów znajduje się jeden jedyny c. k. urząd pocztowy w Gdowie. Gminy czy dwory, szkoły czy też parafialne urzędy, komendy żandarmeryi albo prywatni odbiorcy, wsie oddalone nieraz o pięć ćwierci mili, jak Książnice, Pierzchowiec, Pierzchów, Dąbrowica, Cichawa lub Krakuszowice, muszą dążyć do Gdowa, aby załatwić pocztowy interes, co licząc tam i z powrotem, na średnim dniu, stanowi prawie całe pół dnia straty. Okolica tutejsza potrzebowała oddawna poczty bliżej swego centrum, lecz dopiero przed kilku miesiącami poseł limanowski, p. Struszkiewicz, podniósł myśl i wniósł stosowne podanie do p. Schiffnera o ustanowienie poczty w Niewiarowie. W przeszłym tygodniu więc spotkali się w jego domu właściciele większych posiadłości dotyczącego okręgu z wójtami i delegatami gminnymi, aby wobec reprezentanta c. k. starostwa złożyć stosowne deklaracye, w których pierwsi oświadczyli się za proponowaną miejscowością, delegaci zaś gminni, z wyjątkiem dwóch, wójta z Niegowici i Pierzchowca, bezwzględnie przeciw tej innowacyi. Dogodniejsze warunki od Niewiarowa zdają się przedstawiać pod tym względem Nieznanowice, położone tuż przy c. k. gościńcu i świeżo urządzonej drodze powiatowej w samym środku proponowanego pocztowego okręgu. Najstosowniejszą jednak miejscowością, zdaniem mojem, byłaby Niegowić, jako miasteczko mające jarmarki, kilka sklepów, w których zaopatruje się w potrzeby okoliczna ludność; szkołę, posterunek żandarmeryi, a przedewszystkiem parafię kilkunastu wsi, a zatem punkt zborny, gdzie się podczas świąt i niedziel ściągają gromady, mogące równocześnie załatwiać interesa pocztowe. Oprócz tego Niegowić, aczkolwiek niema po dziś dzień tak dogodnej komunikacyi jak Nieznanowice, uzyska ją zapewne wkrótce, kiedy gościniec powiatowy według powziętego planu będzie ją przecinał, co prędzej niezawodnie wejdzie w wykonanie, aniżeli ustanowienie poczty w naszej okolicy. Nie można także dość polecić c. k. dyrekcyi pocztowej myśli podniesionej przez jednego z obywateli zgromadzonych w Niewiarowie zaprowadzenia urzędu telegraficznego w Gdowie, okolica tutejsza bowiem jest rzeczywiście na kilkomilowej przestrzeni pozbawioną tego dobrodziejstwa, musi posyłać albo odbierać telegramy ze stacyi bocheńskiej, co oprócz znacznej opłaty posłańca, przynosi w danym razie niepotrzebną zwłokę dla interesantów. Tylko trochę dobrej woli ze strony dyrekcyi, a może mieć intratę stosowną z urzędu telegraficznego w Gdowie i zaskarbić sobie uznanie ze strony licznych tutejszych dworów, uskarżających się i słusznie na wspomniane braki.

— **Z Bytomia** donoszą, że podczas niebytności X. Radziejewskiego z soboty na niedzielę, wszedł złodziej przez okno z ogrodu do jego mieszkania, gwałtem otworzył biórko i ukradł żelazne pudło, w którem była znaczna suma pieniędzy pruskich, austryackich i rosyjskich w pudełkach mniejszych, portmonetkach, jako i list z pieniędzmi z Nyssy, nie otworzony jeszcze. Pieniądze były przeznaczone na papier i inne wydatki *Katolika*. X. Radziejewski był niedawno w mieście naszem dla porozumienia się z Komitetem Opieki nad wydalonymi z Prus.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie $^1/_2$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

— D. 20go sierpnia pogodnie; term. od 7·0 doszedł do 22·7 C. Barometr nieco opadł; o godzinie 7ej rano d. 21go stan jego był 739·4 millim., termom. 10·9 C. — Wiatr połudn.-wschodni.

— W sobotę d. 22go sierpnia: śś. Symforyana m. i Tymoteusza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wiadomość, którąśmy wczoraj podali o zamknięciu Grottgerowskiej wystawy, zaniepokoiła — jak było do przewidzenia, świat artystyczny i zaraz odezwały się głosy ubolewające nad tem przedwczesnem postanowieniem. — Zamknięcie bowiem nastąpiłoby w chwili właśnie najliczniejszego przejazdu przez Kraków gości zakordonowych, powracających ze stacyj kąpielowych do domu, a dla których straconąby była niepowrotnie sposobność oglądania wystawy, dla nich podwójnie zajmującej i nie mogącej się już może nigdy powtórzyć. — Myśl przeznaczenia dochodu z dni ostatnich na koszta popiersia nieśmiertelnego rysownika jest nader szczęśliwą, ale czyż można się łudzić nadzieją, żeby w tak krótkim przeciągu czasu i po cenie wstępu zwłaszcza tak wysokiej, mógł się zebrać fundusz odpowiedni do celu. Przytem, smutno powiedzieć, ale faktem jest, że wystawa tak wielkiej dla sztuki narodowej doniosłości, nie doczekała się jeszcze dotąd poważnego i wyczerpującego studyum, — do jakiego z tylu względów miała niewątpliwe prawo, a którego konieczność wykazał przed miesiącem nasz recenzent na samem wstępie swego sprawozdania. Czyżby zdarzenie artystyczne tej miary i tego znaczenia, miało rzeczywiście zjawić się w tak zwanych dzisiaj polskich Atenach, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu w literaturze krytycznej, żadnego pamiątkowego albumu dzieł zbiorowych Grottgera jakiego się od nas nawet zagranicą domagają? Miejmy nadzieję, że nie, ale te wszystkie postulata urzeczywistnić się dadzą tylko, jeżeli, jak się tego głos powszechny domaga, wystawa co najmniej do końca miesiąca przedłużoną zostanie.

Kromieryż.

Spokojne i schludne miasteczko nad rzeką Morawą, liczące około 12,000 ludności, stało się przez zjazd monarchów nad wszelki wyraz głośnem. W tej chwili skierował cały świat wzrok swój na tę mieścinę, a długo brzmieć będzie jej nazwisko w ustach potomności. Kromieryż znanym jest w dziejach jako prastara siedziba biskupów. Stare kroniki stwierdzają, że już w r. 1131 był on rezydencyą biskupa, co później książę Otton III i król Przemysław przez nadanie przywilejów biskupom kromieryżskim urzędowo zatwierdzają. W r. 1250 wzniósł biskup Bruuon obronne mury w około miasta, zaopatrzył je basztami, budując zarazem zamek, kościół św. Maurycego, do dziśdnia utrzymany, i klasztor kolegialny. W czasie wojen husyckich zajęli byli Kromieryż sekciarze. Biskup Jan obległ miasto i zdobył je na powrót. Cesarz Maciej nadał Kromieryżowi pewne przywileje. Ciężkie czasy nastały dla miasta podczas trzydziestoletniej wojny. W roku 1643 zdobył je po dłuższem oblężeniu szwedzki jenerał Torstensohn, poczem przeszło 500 mieszczan kazał w części pościnać, w części żywcem na stosach drzewa spalić Miasto i zamek podległy również wielkiemu zniszczeniu W kilka lat później wpadł Kromieryż znowu w ręce Szwedów, którzy w obrębie jego murów znowu dziko gospodarowali, a na dobitek nawiedziła pod on czas miasto morowa zaraza, która zabrała przeszło połowę ludności. Po tych klęskach nawiedził je w roku 1655 wielki pożar, którego ofiarą padły prawie wszystkie domy nieszczęśliwej miejscowości. Dopiero wiek ośmnasty przyniósł spokojnemu miasteczku szereg lat pokoju, które pozwoliły zabliźniać się dawniejszym ranom. Ale w czasie siedmioletniej wojny nastały nowe utrapienia. W r. 1742 zajęli Prusacy Kromieryż, nakładając na mieszkańców wysoką kontrybucyę i niszcząc całą okolicę. Po bitwie pod Austerlitz trzeba było znowu opłacić się Francuzom, którzy w r. 1805 zajęli byli miasto. Odtąd długo nikt nic nie słyszał o Kromieryżu aż do czasu, kiedy w roku 1848 austryacki cesarz Ferdynand wydał z Ołomuńca, gdzie wówczas rezydował, proklamacyą zwołującą konstytuujący parlament do Kromieryża. Parlament rozpoczął na d. 22 listopada tegoż roku w biskupim zamku swe posiedzenia, które jednakże już w połowie marca następnego roku (1849) na rozkaz cesarski zamknięte zostały, co też zakończyło ówczesną erę parlamentarną w Austryi.

Z powyższego widzimy, że Kromieryż przechodził w ciągu wieków rozmaite koleje i że poniekąd nazwisko jego już dawniej przeszło do historyi.

Punkt środkowy miasta tworzy olbrzymi i wspaniały zamek, dziś letnia rezydencya arcybiskupów ołomunieckich, otoczony prześlicznym i bardzo wielkim parkiem. Zamek ma także swoją historyą. W dzisiejszej postaci zbudował go biskup hrabia Liechtenstein-Casteltorn, który znieść kazał stojącą na tem miejscu warownię. Z dawniejszego budynku pozostała tylko wieża, którą wznieść kazał biskup Stanisław Turzo. Wieża zachowała się do dni dzisiejszych. Poznać, że przez tę wieżę był wjazd do zamku. Biskup Karol przebudował w r. 1711 cały zamek z gruntu. Tworzy on kolosalny czworobok z dwoma skrzydłami, od strony miasta o dwu, zaś od parku o trzech piętrach.

W r. 1752 spłonął zamek wskutek pożaru, poczem go w latach 1758—1761), biskup Leopold Fryderyk hr. Egkh kazał zupełnie odrestaurować. Do r. 1830 był zamek od strony miasta otoczonym wałem. Biskup hr. Chotek wzniósł go upiększając pod niejednym względem tą wspaniałą rezydencyą, zbudowawszy również odwach dla biskupiej gwardyi. Front od parku przedstawia się jeszcze bardziej imponująco, aniżeli główny front od strony miasta. Biskup Maksymilian Józef baron Somerau - Beekh zbudował przy froncie od parku olbrzymi prostyl spoczywający na siedmiu ogromnych słupach i dwóch żelaznych płytach, na których znajduje się następujący napis:

„Paludibus pestiferis exsiccatis, arcem, qua resideret, ex fundamento in perpetuam sui memoriam extrui curavit Carolus e comitibus de Liechtenstein P. EPS. OL. MDCLXXXXVIII.

Quae temporum iniuria periere instauratis, symmetria omni ex parte restituta, prostylo addito, cellas has comcameratas munifice decorari jussit Maximilianus Josephus E. L. L. B. de Somerau-Beekh Princeps Archiepiscopus Olomucensis MDCCCXXXVIII.

Na dwóch innych płytach metalowych wyrzeźbione są herby obydwóch książąt Kościoła: tego, co zamek zbudował i tego, co go odnowił i upiększył.

Wnętrze zamku odpowiada w zupełności wielkością komnat i sal, jakoteż wspaniałością i smakiem dekoracyj, okazałej powierzchowności.

Do prawdziwie książęcych apartamentów, położonych od strony ogrodu przylega zbudowana przez biskupa Hamiltona, duża sala idąca przez dwa wysokie piętra. Tu obradowała austryacka konstytuanta w latach 1848—1849. Sufit sali zdobią trzy wielkie olejne obrazy, przedstawiające sceny mitologiczne, pędzla Karola Adolfa Freenthala.— Dekoracya tej sali z swemi bogatemi złoceniami kosztowała przeszło 60,000 złr., co na ówczesne czasy bardzo wiele znaczyło. Obok wielkiej sali, znajduje się mniejsza sala jadalna, cała ozdobiona obrazami olejnemi. Obrazy powprawiane są w boasserye, podobnie jak w przytykającej sali tronowej, w której każdoczesny książę-arcybiskup ołomuniecki przyjmuje przysięgę wasalów od posiadających 61 dóbr lenniczych podlegających jego lennej zwierzchności. Uroczystość ta powtarza się przy każdej zmianie pana wassalów, lub też posiadaczy dóbr lennych.

Prócz tych ubikacyj i mnóstwa rozmaitych komnat i pokoi zajmujących obydwa fronty pierwszego piętra, znajduje się na pierwszem piętrze jeszcze biblioteka biskupia, zawierająca dużo cennych dzieł i archiwum arcybiskupstwa, jakoteż bogaty zbiór monet i medali papieskich zacząwszy od papieża Marcina V, w nieprzerwanym ciągu, aż do najnowszych czasów. W archiwum spoczywa cały skarb dokumentów, zawierających najważniejsze źródła dla dziejoprsarstwa krajowego. Liczba nagromadzonych tu dokumentów wynosi 40,000, które dopiero od roku 1852 z polecenia księcia-arcybiskupa Somerau-Bekh zostały uporządkowane. Na drugiem piętrze mieści się wielka biblioteka, zawierająca przeszło 25,000 tomów, pomiędzy temi dużo rękopisów i inkunabułów. Ma szczególną wzmiankę zasługuje bardzo piękny rękopis biblii i bogato ozdobiony Koran, pierwszy na bawełnianym papierze, jako i drugi miniaturowy Koran, którego pismo można tylko przez lupę czytać. Przedni front drugiego piętra zajmują kancelarye i

sala lenna, ozdobiona pięknemi freskami pędzla Antoniego Maulbersch, których przedmiot zaczerpniętym jest z historyi arcybiskupstwa. Jeden z tych fresków przedstawia akt uroczysty, w którym cesarz Rudolf II nadaje biskupowi Stanisławowi Pawłowskemu godność książęcą.

Naprzeciwko sali znajduje się kaplica zamkowa i galerya obrazów, mieszcząca się w trzech salach. W końcu należą do osobliwości zamku także piękne sutereny od strony parku. Komnaty i sale suteren mają sklepione sufity, zdobne najpiękniejszemi stukaturami. Oprawy drzwi, okien i podłogi wykonane są z marmuru. Szczególnie ładne są statuy bronzowane, przedstawiające cztery pory roku. W jednej z sal suterenowych znajdują się sztuczne kopalnie kruszczu, w innej sztuki wodne, podobne jak w Heilbrunnie koło Salcburga. Zamek połączony jest szerokim, krytym krużgankiem z kościołem św. Maurycego, przy którym obecnie jest proboszczem, kanonik kapituły ołomunieckiej hr. Potulicki.

Królowie i cesarze gościli już nieraz na zamku kromieryżskim. W roku 1515 i 1523 przyjmował tu prawdziwie po królewsku biskup Stanisław Thurzo polskich królów Zygmunta i Ludwika, a w roku 1748 bawiła tu cesarzowa Marya Teresa z małżonkiem swym Franciszkiem, księciem lotaryńskim.

Z Hulina prowadzi wicynalna droga żelazna do Kromieryża, gdzie też opuszcza się linię kolei północnej. Jazda z Hulina do Kromieryża trwa niespełna kwadrans godziny. Miasteczko, aczkolwiek starożytności noszące znamiona, przedstawia się wesoło i ponętnie. Widać, że się tak wyrazimy, z każdego okna dobrobyt.

Nigdzie nie spotyka się tu żebraków. Lud w całej okolicy jest zamożnym. Miasto posiada duży rynek, otoczony jedno i dwu-piętrowemi kamienicami. Na godłach kupców często można spotkać napisy: „książęco-arcybiskupi nadworny dostawca.“ Jużto wogóle ołomunieckie arcybiskupstwo nosi na sobie cechy książęcej udzielności. Pominąwszy ogromną ilość „lennych“ dóbr, któremi ono rozporządza, przysłuża arcybiskupowi ołomunieckiemu prawo nadawania tytułów, jakoto: „książęco-arcybiskupich hofratów“ i t. p., a nadto posiada on swoją własną, uzbrojoną gwardyę, która chodzi na odwachu przed zamkiem. Arcybiskupi gwardziści noszą mundury grenadyerskie z czakami zdobnemi niedźwiedzią skórą.

O historyi tej gwardyi dowiedziałem się, co następuje: „Był pewnego razu kapelan wojskowy, który służąc dawniej jako żołnierz, lgnął całem sercem do rzemiosła wojennego. Podczas jednej bitwy, kiedy widział, że jenerał źle dowodzi, poszedł do niego i radził mu, jak należy robić inaczej. Jenerała rozgniewało bardzo, że ksiądz miesza się do rzeczy nieswoich. Dał mu więc ostrą odprawę, ale przegrał bitwę i sam poległ na placu bitwy, ugodzony kulą nieprzyjaciela. Ksiądz, chcąc ochronić wojsko od zupełnego zniszczenia, obejmuje nad niem dowództwo i zwycięża wroga. Cesarz ucieszył się bardzo tem zwycięztwem i chciał kapelana zamianować jenerałem. Ten jednakże wolał zostać arcybiskupem ołomunieckim, na co też papież przy interwencyi cesarza zezwolił. Na pamiątkę wygranej bitwy pozwolił cesarz odtąd arcybiskupom ołomunieckim mieć dwie armaty, które i dziś ustawione są przy zamku, i utrzymywać własną milicyę.“

Park zamkowy jest także wielką osobliwością. Mnóstwo w nim pięknych niespodzianek: sztuk wodnych, grot, stawków z łabędziami, płynących strumieni, świątyń, pawilonów, posągów i t. p. — Oranżerye arcybiskupie słyną w całej Austryi, a obecnie umożliwiają prześliczną dekoracyę zamku w rozmaite rzadkie egzotyczne rośliny. Jest też osobny „treibhaus“ dla palm.

Dla przyjęcia gości upiększono znacznie wspaniały zamek kromieryski. Poczyniono rozmaite nawet przybudowy. Dla dekoracyi ścian sprowadzono z Wiednia gobeliny, jakoteż i rozmaite inne przybory.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targów zbożowych
na Kleparzu i Baranie
w dniach 20 i 21go sierpnia.

Na wczorajszy targ na Baranie, nowego zboża nie wiele dowieziono, a jakość pszenicy jaka się pojawia, nie jest bardzo zadawalniającą, gdyż po części jest wilgotną, po części zaś brudną,

Tendencya na dzisiejszym targu zbożowym na Kleparzu była bardzo mdła, gdyż tak w Niemczech jak w Wiedniu i w Peszcie, ceny codziennie się obniżają.

Płacono za pszenicę białą od 7·— do 8·25 złr.; czerwoną od 7·50 do 8·60 złr., żółtą od 7·— do 8·25 złr.; żyto polskie od 6·25 do 6·60 złr.; rosyjskie i galicyjskie od 6·10 do 6·40 złr.; jęczmień od —.— do ·— złr.; owies od 6·— do 6·50 złr. (z akcyzą). Rzepak od 10·— do 11·— złr.

Wszystko za 100 kilogramów.

Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, iż wszelkie doniesienia, jakoby kolej Karola Ludwika za przewóz zboża rosyjskiego taryfy przewozowe zniżyć zamierzała, są nieprawdziwe. Ani wyż wymieniona kolej, ani też koleje sąsiednie takiego zamiaru nigdy nie miały. Nastąpią wprawdzie pewne zniżenia za przewóz zboża, lecz tylko galicyjskiego.

Dawanie zaliczek na zboże jest interesem i projektem ludzi prywatnych, a doprowadzenie tegoż do skutku, na razie bardzo jeszcze wątpliwe.

Międzynarodowy targ zbożowy w Wiedniu, odbędzie się — jak wiadomo — dnia 31 sierpnia i 1 września. Do kierowania tym targiem zaproszeni są reprezentanci handlu zbożowego nietylko z głównych targowic zboża w Austro-Węgrzech, ale i z całej Europy. Z Galicyi pp.: Emil Baruch z Krakowa, M. Buber z Podwołoczysk, L. Herzberg-Fränkel z Brodów, I. br. Romaszkan z Horodenki, I. Russmann ze Lwowa, A. Schellenberg ze Lwowa, S. Schlesinger z Krakowa. Równocześnie z tym targiem zbożowym, odbędzie się zjazd młynarzy.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Ponieważ pojawiają się nieusprawiedliwione niczem pogłoski, jakoby dotychczasowy prezes Rady państwa p. Smolka chciał się na przyszłość dobrowolnie zrzec tej godności, możemy zaręczyć, że p. Smolka nie wyjawił dotąd przed nikim podobnych zamiarów.

U hrabiego Leona Skórzewskiego w Lubostroniu, w Księstwie Poznańskiem, bawi od niejakiego czasu X. lic. Chotkowski, profesor jagiellońskiej wszechnicy i poseł do austryackiej Rady państwa. Komisarz obwodowy nakazał mu z rozkazu landrata natychmiast Lubostroń opuścić. Dopiero gdy X. Chotkowski, jak donosi *Dziennik Pozn.*, odpisał p. landratowi, iż wyjedzie dopiero wtedy, gdy się skończą jego wakacye i gdy powołanym zostanie do Rady państwa, pomiarkował się p. landrat i cofnął wydany rozkaz.

Telegramy własne „Czasu.“

Berno 21 sierpnia. (*M*) Tutejsza dyrekcya policyi wyszle detektywów do służby w Kromieryżu. Szlachta morawska przygotowuje się do licznego wystąpienia na zjeździe.

Ołomuniec 21 sierpnia. (*M*) Kardynał Fürstenberg miał swemu otoczeniu powtórzyć następujące słowa, które Cesarzowa austryacka w Gasteinie, zwracając się do niego, wypowiedziała: „Mam nadzieję, że dnie w Kromieryżu pięknie wypadną. Ja cieszę się serdecznie z mej podróży do Kromieryża, o którego pięknościach tak wiele słyszałam.“

Kromieryż 21go sierpnia. Dziś widać już znaczny napływ gości, zwłaszcza z Morawy i Szląska. Ze względu na to zaprowadzono od dnia dzisiejszego nawet w nocy stałą straż policyjną. Rada miejska ogłosiła rozporządzenie, iż ktoby chciał podczas przybycia cesarstwa stać na publicznych miejscach, musi mieć kartkę wstępu, wystawioną przez policyę państwową.

Kromieryż 21 sierpnia. (*S*) Od poniedziałku ruch kolejowy na linii Kromieryż-Hullein będzie zawieszony, i tylko pociągi dworskie będą mogły tamtędy przejeżdżać. Arcyksiężna Stefania nie przybędzie na zjazd. Z Arcyksiążąt towarzyszyć będą Cesarzowi tylko Następca tronu i Arcyksiążę Karol Ludwik. Z Carem, zamiast W. Ks. Sergiusza, przybędzie Carewicz, drugi z kolei syn Cara W. Ks. Jerzy Aleksandrowicz i W. Ks. Włodzimierz Aleksandrowicz z Maryą Pawłówną.

Kromieryż 21 sierpnia. (*S*) Co do chwili przybycia Cara krążą tu dwie wersye. Podług jednej z nich, przybyć ma rosyjski pociąg dworski dnia 25 b. m. o godzinie wpół do 12 przed południem do Hullein, a w południe do Kromieryża; podług drugiej znów wersyi, przybyć ma Car do Kromieryża w dniu 24ym b. m. po godzinie 9ej wieczór. Nie jest też wykluczonem, iż Car przybędzie niespodziewanie z Hullein do Kromieryża powozem.

Wiedeń 21 sierpnia. (*F*) Cesarstwo rosyjscy odbędą podróż do Kromieryża bez dłuższych przerw i wprost na miejsce zjazdu. W Szczakowie powita ich namiestnik Zaleski oraz komendanci korpusu wschodniej i zachodniej Galicyi: ks. Wilhelm Wirtemberski tudzież ks. Ludwik Windischgrätz. — W Boguminie powita wysokich gości prezydent Szląska, margrabia Bacquehem i główno-komenderujący w Opawie. — Na terytoryum morawskiem powita ich namiestnik hr. Schönborn i główno-komenderujący w Bernie fmp. Stubenrauch. — Powrót Cesarstwa rosyjskich odbędzie się tą samą drogą. Car uda się po powrocie z Kromieryża na ćwiczenia wojskowe pod Iwangorodem, a następnie na wielkie manewra pod Kijowem. Cesarstwo rosyjscy zwiedzą także i Charków.

Wiedeń 21 sierpnia. Wczoraj wysłano ztąd do Kromieryża 60 ekwipaży dworskich tudzież meble potrzebne do teatru. Sekretarz koniuszego nadwornego udał się do Kromieryża, aby poczynić przygotowania na polowanie, które się odbędzie w zamkniętym parku.

Wiedeń 21 sierpnia. (*M*) Izabella, królowa hiszpańska, odjeżdża w sobotę do Manachium.— Wczoraj przyjmowała ona Cesarza u siebie.

Wiedeń 21 sierpnia. Wobec zarzutów podnoszonych przeciw arcyb. Schönbornowi, iż na przemówienie burmistrza praskiego odpowiedział tylko w języku czeskim, pisze *Fremdenblatt* w formie półurzędowej, iż arcybiskup na czeskie przemówienie burmistrza, musiał odpowiedzieć po czesku, i konstatuje, że arcybiskup na przemówienie przywódcy szlachty czeskiej ks. Lobkovitza, odpowiedział tylko w języku niemieckim. Następnie zapewnia *Fremdenblatt*, że namiestnik bar. Kraus nie był obecnym podczas przemówienia burmistrza, i że mu treść tego przemówienia nie była znaną.

Wiedeń 21 sierpnia. Stowarzyszenie wiedeńskich inżynierów i architektów, podczas swej podróży w celu studyów, zwiedzi także i Galicyę. W dniach 6 i 7 września nastąpi połączenie się tutejszego stowarzyszenia inżynierów i architektów z polskiem stowarzyszeniem techników.

Wiedeń 21 sierpnia. Czesko-polityczne stowarzyszenie tutejsze przyjęło rezolucyę, solidaryzującą się z żądaniami praskiej Izby handlowej w sprawie bankowej.

Wiedeń 21 sierpnia. (*F*) Do *Polit. Corr.* donoszą z Franzensbadu: Minister Giers zabawi tu z rodziną do dnia 10-go września, po czem uda się na 3 tygodnie do Meranu, zkąd powróci do Rosyi.

W zeszłą niedzielę przybył prezes ministrów rumuńskich Bratiano z Maryenbadu do Franzensbadu i miał z Giersem dłuższą rozmowę. Bratiano zapytał się poprzednio, czy Giers życzy sobie jego wizyty.

Wiedeń 21 sierpnia. (*M*) Na Piaristengasse, ulicy należącej do ósmej dzielnicy Wiednia (Josefstadt), znachodzono w miesiącu maju b. r. przez wiele dni rano porozrzucane kartki, których treść mieściła znamiona zbrodni stanu. Policya tutejsza przez długi czas dokładała wszelkich starań, aby tylko odkryć autora tych kartek, ale zawsze napróżno. Pewnego dnia b. m. spostrzegł przypadkowo ajent policyjny dwoje młodych dziewcząt, które ostrożnie otworzywszy wychodzące na ulicę okno, wyrzuciły przez nie jakieś kartki. Ajent policyjny podniósł je szybko i przekonał się, iż to były te, których autora policya już tak dawno poszukuje; doniósł więc natychmiast o swem odkryciu dyrekcyi policyi, która obiedwie dziewczęta do odpowiedzialności pociągnęła. Dziewczęta przyznały, iż same pisały inkryminowane kartki i że je zawsze przez okno wyrzucały na ulicę. Przeciw owym dziewczętom, córkom pewnego szanowanego tu inżyniera, zarządzono śledztwo sądowe. Jedna z nich liczy obecnie lat 14, druga zaś 16. Cesarz jednakże, z powodu iż one uczyniły to bez świadomości zbrodni, jaką popełniają, rozkazał śledztwo zawiesić.

Peszt 21 sierpnia. (*M*) Tutejsze stowarzyszenie polskie uda się naprzeciw gościom polskim, którzy przyjadą tu celem zwiedzenia wystawy, do Hatvan.

Praga 21 sierpnia. (*M*) Goście słoweńscy są tu przedmiotem ciągłych owacyj. Dzienniki tutejsze piszą o nich bardzo sympatycznie, a *Pokrok* zamieścił fejleton o Gregorcziczu.

Praga 21 sierpnia. (*M*) Czeska przemowa burmistrza Czernego do arcybiskupa Schönborna, będąca dotąd przedmiotem polemiki dziennikarskiej, przyszła na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej pod obrady. Członek rady architekt Netreba poruszył tę sprawę wnosząc, ażeby wobec niesłychanie gwałtownych napadów fakcyjnej prasy na osobę burmistrza właśnie z powodu tejże czeskiej przemowy, wyraziła rada miejska stołecznego miasta Pragi wotum zaufania swemu burmistrzowi i podziękowanie za ten „prawdziwie patryotyczny czyn“, którym przed światem czeski charakter publicznie zadokumentował. Słowa te stały się na posiedzeniu hasłem do entuzyastycznej owacyi dla burmistrza. Wśród okrzyków „Slava“ i „Na zdar“ uchwalono jednogłośnie przez powstanie ten wniosek.

Zagrzeb 21 sierpnia. (*M*) Serbska *Nasza Sloga* omawiając kwestyę specyalnego „południowo-słowiańskiego klubu“ w parlamencie, pisze, że nie życzy sobie wprawdzie rozbicia większości na małe obozy, ale że nie jest też pożądanem, aby południowo-słowiańscy deputowani służyli w przyszłości tylko rządowi lub polskim i czeskim klubom. „Deputowani nasi, pisze ów dziennik, popierali zawsze wiernie braci z Galicyi i Czech, ale jestto smutnym faktem, żeśmy od tych braci w ubiegłej sesyi mało byli uwzględniani. Polscy i czescy deputowani wiedzą o tem dobrze, że gdyby południowo-słowiańscy posłowie utworzyli własny klub, toby mogli postępować podług reguły wszystkich innych klubów: *do ut des*, i żeby mogli także i dla siebie coś żądać. Dopóki jednak południowo-słowiańscy posłowie połączeni są z różnemi niesłowiańskiemi żywiołami (klub Hohenwarta), muszą każdemu służyć, ale najmniej interesom krajów, które reprezentują.“

Poznań 21 sierpnia. Wskutek dekretu ministeryalnego wydaleni zostaną z Prus także i obywatele austryaccy z Galicyi.

Kolonia 21 sierpnia. Wczoraj o godzinie 11 przed południem zawaliły się dwa domy na małym targu greckim. Mieszkańcy zaniepokojeni podejrzanem trzeszczeniem, uciekli na czasie.

Berlin 21 sierpnia. (*M*) *National Ztg* donosi, że w prowincyach polskich w Prusach wystosowano do 20,000 osób, a w liczbie tej do 5000 żydów dekret wydalenia.

Paryż 21 sierpnia. Na bankiecie otwierającym narodowe strzelanie, powiedział Deroulède: Nie jesteśmy fantastami i nie prowokujemy nikogo.

Pani Adam wspomniała w przemowie o utraconych prowincyach.

Belgrad 21 sierpnia. Radykalni deputowani Milan Gjuricz z Uszyc i Maksym Stretenovic z Górni Milanowac zostali aresztowani i odstawieni do sądu wojennego pod zarzutem, iż byli intellektualnymi sprawcami morderstwa, popełnionego na postępowym deputowanym Veliko Jakowljewiczu. Oskarżenie opiera się na zeznaniach Milana Szujkowicza jednego z aresztowanych morderców, który wymienić miał obu tych deputowanych jako współwinnych morderstwa.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 sierpnia. Cesarz odwiedził wczoraj królową hiszpańską Izabellę, która Arcyks. Rudolfowi i Arcyks. Stefanii złożyła wizytę w Laksenburgu.

Praga 21 sierpnia. Dzienniki tutejsze donoszą: Przełożony reprezentacyi izraelitów krajowych Dr. Lichtenstern złożył w imieniu tej korporacyi i izraelitów czeskich życzenia arcybiskupowi, na które arcybiskup w swej odpowiedzi, odznaczającej się jak najszlachetniejszemi i humanitarnemi poglądami, oświadczył, że utrzymanie pokoju wyznaniowego uważa za obowiązek biskupa i że w tym kierunku będzie się starał działać.

Berlin 21 sierpnia. Komisya taryfowa konferencyi w sprawie telegrafów, przyjęła znaczną większością głosów system jednolitej taryfy dla telegramów krajowych i zagranicznych z pewnemi przez Niemcy zaproponowanemi modyfikacyami, podwyższającemi stopy taryfowe. Starania o zniżenie opłaty od telegramów podmorskich na znaczną odległość nie będą też, jak się zdaje, bezowocne.

Marsylia 21 sierpnia. Wczoraj umarło tu 65 osób na cholerę. W Tulonie był jeden wypadek śmierci na cholerę.

Ateny 21 sierpnia. Porta wyraziła Grecyi ubolewanie z powodu zajść w Filipopolu podczas uroczystości św. Jerzego, i na tem sprawa się zakończyła.

Blokada wyspy Simi trwa ciągle.

Kair 21 sierpnia. Biuro Reutera donosi, że część wojsk angielskich powraca do Anglii, a część na Maltę. Doniesienie o zajęciu Debbeh i Abbu Gusis przez powstańców potwierdza się. Powstańcy maszerują na Nową Dongolę.

Konstantynopol 21 sierpnia. Drummond Wolff przybył do Kavaku, gdzie odbywa kwarantannę.

Kursa. — Wiedeń 21-go sierp. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. —·—. — 5% Renta papier. nieopodatk. —·—. — Renta srebrna —·—. Renta złota — ·—. — 6% Renta złota węgierska — ·—. — 4% Renta złota węgierska —·—. — Losy z r. 1860 —·—. — Akcye Banku Austr. Węg. — ·—. — Akcye kredyt. — ·—. — Londyn —·—. — Napoleony —·——. — Lombardy —·—. — Losy roku 1864 —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. — ·—. — Obligacye indemn. galicyjs. —·—. — Losy prem. węgiersk. —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. —·—. — 6% Listy zast. hipot. —·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. —·—. — Akcye kolei Siedmiogr. —·—. — Marki —·—. — Ruble —·—. — Dukaty —·—. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 21-go sierp. — Banknoty austryackie —. —. — Krótki Wiedeń — ·—. — Krótka Warszawa —·—. — Banknoty rosyjs. — ·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likwida. Polskie — ·—. — Akcye kolei Karola Ludwika — ·—. — Akcye austr. kredytowe — ·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryerski
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 pop.	10·26 w noc.	2·5 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.
Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano / Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia	osobow.	pospiesz.	mieszan.	kuryerski
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·10 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wie.	8·30 wiecz.	7·22 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·30 wieczór
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 Sierpnia.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 50	123 50
Marki niemieckie	61 —	61 50
Dukat ważny	5 88	5 95
20-to frankówka ważna	9 87	9 95
Imperyał ważny	10 16	10 26
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 70

Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.	płacą	żądają
Wspólna państwowa renta papierowa	82 65	83 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	102 25	103 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	90 60	91 40
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 75	97 75
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50

Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.	płacą	żądają
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 60	92 60
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 75	92 —
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 25	89 25
6% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 40
5% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 75	97 75
6½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	53 —	56 —
4% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 25

Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	243 —	245 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 50	227 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	272 —	278 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 75	15 50
„ „ węgier. „ „	8 75	9 25

Wiedeń 20 Sierp.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	82 85	83 —
4⅕% „ srebrna	83 55	83 75
4% „ złota	109 —	109 20
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 25	128 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 25	139 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 —	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 50
„ „ 1864 „ 50 „	167 —	167 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —

Obligi indemnizacyjne.	płacą	żądają
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	102 50	103 25
Galicyjskie „ „	102 50	103 —
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	105 —	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie 7% „	102 —	103 —
Węgierskie „ „	103 25	104 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	102 50	103 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 75	149 25
6% Renta węgierska złota	98 80	98 95
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	109 20	109 70

Akcye bankowe.	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	100 25	100 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	225 —	226 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	285 80	286 —
„ Bank węgierski . 200 „	289 —	289 50
Depositen-Bank . . . . 200 „	193 —	194 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	595 —	600 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	873 —	875 —
Unionbank . . . . 100 „	79 80	80 20
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	146 —	146 50
Wied. Bankverein . . . . 100 „	101 50	102 —

Akcye kolei.	płacą	żądają
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	63 50	64 —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	184 75	185 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	456 —	457 —
Elżbiety . . . . . 210 „ „	238 25	238 75
Linz-Budweis . . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	203 —	203 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2352	2358
Franciszka Józefa . . 200 „ „	211 —	212 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	244 —	244 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	149 50	150 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	226 —	226 50
Nordwest austr. . . . 200 „ „	167 —	167 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	159 25	159 75
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	185 75	186 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	183 —	183 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	296 —	296 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	132 80	133 20
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 —	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	175 50	176 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	176 —	176 50
„ Westb. . . . . 200 „ „	166 —	166 50

Listy zastawne.	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	124 50	124 80
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 —	100 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 —	98 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 75	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	102 —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 70	100 10
5% „ „ „ „ zowe 37 lat	99 70	100 10
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	101 75
5% „ „ „ „ prem.	99 —	99 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 50	97 —

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	103 25	103 75
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 25
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 90	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —

Priorytety kolei.	płacą	żądają
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 75	100 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	99 90	100 40
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 —	116 —
„ za 200 Mrk. nie op.	122 —	122 25
Ferdyn.-Nordb. m kon. . 4½%	106 50	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 50	111 —
„ poż. 1876 r. . . 100 złr. 5%	105 25	106 25
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	93 —	93 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 70	101 —
„ Jarosław 300 „ „	99 75	100 25
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	100 50	100 90
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 50	82 80
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	103 80	104 20
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 80	103 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	128 75	— —
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	119 60	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	90 10	90 30
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	99 30	99 60
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	197 25	197 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	152 75	153 25
„ „ . 200 złr. 5%	128 —	128 50
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	109 —	— —
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 60	100 —
„ „ II Em. 200 „ „	99 50	100 —
„ Nordost . . . . 300 „ „	99 30	99 70
„ „ złotem . . 200 „ „	131 50	— —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	100 —	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	100 —

Losy.	płacą	żądają
5% Donau Regul. . . . złr. 100	116 50	117 —
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	123 60	124 —
„ Węgierskie . . „ 100	117 60	118 —
3% „ Tureckie . . fr. 400	20 40	20 60
Kredytowe . . . . złr. 100	179 —	179 50
Clary . . . . . złr. 42	40 —	40 50
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	114 —	114 50
Insbrucku. . . . . „ 20	18 75	19 25
Keglewicha . . . . „ 10½	19 —	19 50
Krakowskie . . . . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	42 75	43 25
Palfy . . . . . . „ 42	40 —	40 50
Rudolfa . . . . . „ 10	18 50	19 —
Salma . . . . . . „ 42	54 25	54 75
Salzburgskie . . . . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . . . . „ 42	49 —	49 50
Stanisławowskie . . . „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	132 50	133 25
4% „ . . . „ 50	68 —	68 50
Waldsteina . . . . . „ 20	27 50	28 50
Windischgrätza . . . . „ 20	38 25	38 75

Waluty.	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 91	5 93
20 frankówki	9 90	9 91
Imperyały rosyjskie	10 21	10 23
Funty szterl. angielskie	12 46	12 50
Liry tureckie złote	11 [illegible]	11 25
Marki niemieckie za 100 marek	61 30	61 35
Rubel papierowy za 100	123 25	123 50

Lwów 20 Sierp.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	274 50	278 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 25	100 25
4% „ „ „ „ „	90 50	91 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 25	100 25
4½% „ Bank. kraj. gal. . 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 15	102 30
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	102 10	103 10
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 20 Sierp.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	30
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	89	50
kupon	—	—	87	

Po ukończeniu studyów dentystycznych na Uniwersytecie w Berlinie, otwieram z dniem **22 b. m. w Krakowie, w Rynku głównym, Nr. 26, I. piętro, na rogu ulicy Wiślnej**

Zakład dentystyczny.

Ordynuję w dnie powszednie od godz. 9ej zrana do 2ej popołudniu, w niedziele i święta od godz. 10—12 przedpołudniem. Chorym ubogim bezpłatnie od 8—9 zrana.

Wszech nauk lekarskich
Dr. Kazimierz Szymkiewicz,
dentysta,
b. asystent Uniw. Jagiell. i b. sekundaryusz
(2174-3-10) Szpitala św. Łazarza.

Mädchen-Pensionat.

8-klassige höhere Töchterschule mit Kindergarten.

Unterrichtssprache deutsch, Conversation französisch und englisch. Polnische Sprache ebenso gründlich wie an andern Anstalten. — Pensionspreis fix 300 fl. ö. W. — Kurs vom 1. September. (2072-4-8)

Ludmilla Tschapka,
Schulvorsteherin, Domherrngasse Nr. 9.

Budapes-**LOSY** wystawy cena **1** zlr.

4000 wygran.

Główna wygrana w gotówce, tylko z 1% odtrącen.
100.000 zlr.
dalej 20.000 zlr. 10.000 zlr. wartości

15 kr. za porto i listy ciagnien.

11 LOS. 10 zlr.

Administracya wystawy loter. w Budapescie Ulica Andrássy 43.

(2008-4-5)

Ważne dla rodziców.

Panienki uczęszczające do zakładów naukowych w Krakowie, znajdą umieszczenie i sumienną opiekę rodzicielską u ***Karoliny Klemensiewiczowej*** wdowy po urzędniku, przy ulicy Szewskiej pod Nr. 14. (2166-2-3)

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w Paryżu, Boul. Montmartre 5.

GRANDE-GRILLE. Choroby lymfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia i t. d.

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu. (702-13-22)

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka i Konstan. Wiszniewskiego i u S. Feintucha, J. Wentzla, W. Goldwassera i Józefa Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum.

Niema więcej śnieci w pszenicy!

Bajca nasion N. Dupuyego.

Gruntowna i **bardzo prosta** metoda bajcowania przeciw śnieci w pszenicy, odznaczona i polecona przez wiele Towarzystw i słynnych gospodarzy. **Do nabycia w paczkach** na 200 i 100 litrów nasienia, prawie we wszystkich **handlach żelaza, farb, towarów materyalnych i mieszanych wszystkich miast i miasteczek Galicyi.**

W celu ochronienia pp. gospodarzy przed naśladowaniami i fałszowaniami uprasza się żądać wyłącznie paczek z moim znakiem ochronnym, nazwą i adresem. Objaśnień udziela darmo i opłatnie **chemiczna pracownia N. Dupuy w Wiedniu, VI. Windmühlgasse L. 33.**

Składy mają w KRAKOWIE S. Feintuch i S. Mikucki; w BOCHNI J. Górskiego wdowa; we LWOWIE J. Stachiewicz, T. Łucki, L. F. Riedl; w PRZEMYSLU W. Kozłowski; w RZESZOWIE J. Schaitter i Spół. (1993-2-4)

Większe młyny i dostawców żytniej mąki na karmę

uprasza się o łaskawe podanie adresów, celem zawiązania stosunków pod lit. **E. 502 Rudolf Mosse w Wrocławiu.** (2139-3-3)

Ważne dla cierpiących na ruptury!



konstrukcyi najnowszej, do noszenia we dnie i w nocy, tudzież wszelkie rodzaje **opasek, bandaży, angielskich i francuskich pończoch żylakowych. Nowości suspensoryj** i
jednostronne od złr. 2·50—4·50
dwustronne od złr. 4·50—8.50
(1586 8-13

chirurgicznych towarów gumowych.

O. Neupert's Nachfolger

w WIEDNIU, tylko I. Graben Nr. 29, im Innern des Trattnerhofes.
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie za zaliczką.

PLASTER THAPSIA

PP. LEPERDRIEL-REBOULLEAU
KTÓRZY SĄ JEGO WYNALAZCAMI

Wypróbowany i upoważniony do wprowadzania na terytoryum Cesarstwa przez Departament Medyczny w Petersburgu.

Plaster ten leczy Katary, Kaszle, zapalenie dychawek, płuc i opłucnej, bóle reumatyczne, cierpienia kręgu pacierzowego, etc., etc.

Jest to znakomity środek z powodu pomyślnych skutków, jakie sprawia i dlatego jest często podrabiany i naśladowany.

Dla uniknięcia przypadków przypisywanych zwyczajnie z całą słusznością lekarstwom mającym między sobą podobieństwo, wymagać należy na każdym plastrze aby się znajdowały podpisy.

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1583-4-)

KSIĘGARNIA, SKŁAD,
WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH
I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie
posiada po 1 egzemplarzu dzieł już wyczerpanych: (2094-1-5)

Encyklopedya powszechna 28 tomów.
Encyklopedya rolnicza 5 tomów.

Do Wiel. Księży Proboszczów.

Organista dobrze grający na organach, mający przyjemny głos, poszukuje miejsca. Adres: **Jan Cichy** w Krakowie, Rynek Nr. 6, II. piętro (2187-1-3)

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i *English school for young ladies*
w połączeniu
z pensyonatem i fröblowskim ogródkiem dla dzieci.

Nowy rok szkol. rozpoczyna się 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowne i cielesne rozwinięcie uczennic jest najpierwszem zadaniem przełożonej.

Pensyonarki

uczęszczające do powyższego, albo też jednego z tutejszych zakładów szkolnych żeńskich, znajdą tanie i pod każdym względem dobre przyjęcie, mieszkanie i wikt.

Bliższych wyjaśnień i programów nauk udziela z największą gotowością, a zgłoszenia przyjmuje w lokalu szkolnym przy ulicy **Poselskiej.** przedtem **św. Józefa pod Nr. 20** (2186-1-10)

G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Rodzina szlachecka

chce przyjąć dwóch uczniów na stancyę uczęszczających do szkół w Krakowie, ręcząc za troskliwą opiekę. Lekcye na fortepianie, korepetycye i nauki języków, mogą być na żądanie pobierane w domu. Bliższe porozumienie listownie lub ustnie. Adres: **ul. Sławkowska Nr. 31, I. piętro, H.** (2022-4-5)

Ważne dla PP. Studentów!

W domu prywatnym znaleść może czterech PP. Studentów wygodne, porządne pomieszkanie z całkowitem utrzymaniem. Ulica Kanonicza Nr. 16, I. piętro, od godziny 10ej do 3ej, gdzie osobiście osoby interesowane zgłaszać się mogą. (2118-3-3)

100 złr. w. a.

zapłacę temu, który po kilkakrotnem użyciu mojego uznanego **środka na odgniotki „Keralyn“ aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania.** (1994-2-10)

Tylko prawdziwy z St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida w Wiedniu V. Wimmergasse 33 (gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy). Cena 1/1 1 złr., 1/2 60 c., pocztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko środka na odgniotki **„Keralyn“ aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami.

Skład w **Krakowie** u apt. E. Stockmara.

Pierwsza węgiersko-galicyjska kolej żelazna.

ROZKŁAD JAZDY

ważny od 1 września 1885 r.

Przemyśl — Chyrow — Zagórz — Mezö-Laborcz — Leg. Mihalyi.

Kilometr	STACYE		Poc. osob. Nr. 4 I, II, III kl.	Pociąg mięszan. Nr. 16 I, II, III k.		Pociąg mięszan. Nr. 18 I, II, III k.
	Ze Lwowa . .	Odj.	4.30	3.45		—
	„ Wiednia .	„	8.25	8.20		10.15
	„ Krakowa .	„	10.46	10.57		7.59
—	Przemyśl (Rest.)	„	8.20	8.50		2.34
9.1	Hermanowice (Prz.)	„	8.39	9.10		2.56
3.8	Niżankowice . .	„	8.48	9.20		3. 7
8.4	Nowe Miasto (Prz.)	„	9. 5	9.37		3.29
4.9	Dobromil . . .	„	9.18	9.53		3.52
7.8	Chyrów (Rest.) .	Przyj.	9.37	10.13		4.16
	do Stryja . .	„	—	1.44		10.22
	ze Stryja . .	Odj.	—	5.19	10.23	1.45
					Poc. osob. Nr. 112 P I, II, III kl.	P. osob. Nr. 118 P I, II, III kl.
—	Chyrów (Rest.) .	Odj.	9.49	10.33	2. 2	4.58
9.7	Starzawa . . .	„	10. 9	10.53	2.21	5.16
9.7	Krościenko . . .	„	10.29	11.14	2.40	5.34
8.1	Ustrzyki . . .	„	10.47	11.33	2.57	5.50
16.2	Olszanica . . .	„	11.20	12.11	3.28	6.19
11.7	Lisko-Łukawica .	„	11.46	12.38	3.49	6.40
4.1	Załuż	„	11.57	12.47	3.57	6.49
4.2	Zagórz (Rest.) .	Przyj.	12. 5	12.55	4. 4	6.57
	do Grybowa .	Przyj.	8.14	6. 7	8.14	11. 8
	z Grybowa . .	Odj.	6. 8	8.15	—	—
—	Zagórz	Odj.	12.20	1.28		
16.7	Mokre	„	12.53	2. 5		
6.8	Szczawne-Kulaszne	„	1. 9	2.23		
10.6	Komańcza . . .	„	1.35	3. 1		
13.8	Łupków . . .	„	2.14	3.49		
12.0	Vidrany . . .	„	2.51	4.29		
4.1	Mezö-Laborcz (R.)	Przyj.	3. 1	4.40		
				P. osob. Nr. 6 I, II, III kl.		P. mięsz. Nr. 14 I, II, III, IV kl.
—	Mezö-Laborcz	Odj.	3.16	4.50		5.—
15.2	Radwany . . .	„	3.45	5.19		5.40
10.0	Koskócz . . .	„	4. 4	5.37		6. 8
9.8	Udva (Przyst.) .	„	4.22	5.55		6.32
5.8	Homonna . . .	Odj.	4.38	6.10		7. 1
9.6	Örmezö . . .	„	4.55	6.27		7.29
5.8	Natafalva (Przyst.)	„	5. 5	6.37		7.44
8.6	Nagy-Mihaly . .	„	5.20	6.52		8.18
9.5	Banócz	„	5.35	7. 7		8.53
10.5	T. Terebes-Galszécs	„	5.53	7.25		9.30
7.3	Upor	„	6. 5	7.37		9.54
7.7	Velejte (Przyst.) .	„	6.20	7.50		10.15
5.4	Leg. Mihalyi (Rest.)	Przyj.	6.30	7.58		10.30
	w S. Ujhely .	Przyj.	6.57	8.40		11.32
	„ Koszycach .	„	10.46	11.37		—
	„ Szerencs .	„	8.21	11. 9		2.22
	„ Miskolczu .	„	9.19	1. 1		4. 4
	„ Budapeszcie	„	1.35	7.45		9.30
	„ Marm.-Sziget	„	1.41	6.19		

Leg. Mihalyi — Mezö-Laborcz — Zagórz — Chyrów — Przemyśl.

Kilometr	STACYE		Pociąg osobowy Nr. 3. I, II, III kl.	Pociąg osobowy Nr. 5. I, II, III kl.			Pociąg mięszan. Nr. 13. I, II, III, IV kl.
	Z Budapesztu .	Odj.	2.35	8.15			7.25
	„ Miskolcza .	„	6.51	2.51			12.43
	„ Szerencs .	„	7.47	4.40			2.23
	„ S. Ujhely .	„	9. 2	7.20			5.—
	„ Marm. Sziget	„	2.37	9.59			—
	„ Koszyc . .	„	5.24	4.29			—
—	Leg. Mihalyi (Rest.)	„	9.35	8. 2			6. 5
5.4	Velejte (Przyst.) .	„	9.44	8.11			6.25
7.7	Upor	„	9.57	8.24			6.50
7.3	T. Terebes-Galszécs	„	10. 8	8.36			7.24
10.5	Banócz	„	10.23	8.52			7.59
9.5	Nagy-Mihaly . .	„	10.37	9. 7			8.35
8.6	Natafalva (Przyst.)	„	10.49	9.20			8.58
5.8	Örmezö . . .	„	10.58	9.29			9.17
9.6	Homonna . . .	Odj.	11.16	9.47			9.52
5.8	Udva (Przyst.) .	„	11.25	9.56			10. 8
9.8	Koskócz . . .	„	11.40	10.11			10.36
10.0	Radvany . . .	„	11.56	10.26			11. 6
15.2	Mezö-Laborcz (Rest.)	Prz.	12.18	10.48			11.46
				P. mięsz. Nr. 15 I, II, III kl.			
—	Mezö-Laborcz . .	Odj.	12.23	10.53			
4.1	Vidrany	„	12.32	11. 4			
12.0	Łupków	„	1. 8	11.46			
13.8	Komańcza . . .	„	1.36	12.16			
10.6	Szczawne-Kulaszne	„	1.57	12.38			
6.8	Mokre	„	2.11	12.53			
16.7	Zagórz (Rest.) .	Przy.	2.42	1.27			
	do Grybowa .	„	8.14	6. 7	—	—	
	z Grybowa . .	Odj.	—	8.15	6. 8	4.23	
					Poc. osob. Nr. 111 P I, II, III kl.	P. osob. Nr. 117 P I, II, III kl.	
—	Zagórz	Odj.	2.47	1.50	11.46	8.31	
4.2	Załuż	„	2.56	1.59	11.56	8.40	
4.1	Lisko-Łukawica .	„	3. 5	2. 9	12. 6	8.49	
11.7	Olszanica . . .	„	3.29	2.36	12.28	9.11	
16.2	Ustrzyki . . .	„	4.—	3.12	12.58	9.42	
8.1	Krościenko . .	„	4.17	3.30	1 13	9.57	
9.7	Starzawa . . .	„	4.36	3.50	1.30	10.15	
9.7	Chyrów (Rest.) .	Przyj.	4.54	4. 9	1.46	10.32	
	do Stryju . .	„	—	10.22	5.18	1.44	
	ze Stryja . .	Odj.	—	—	—	5.19	1.45
						P. mięsz. Nr. 17 I, II, III kl.	P. miesz. Nr. 11 I, II, III kl.
—	Chyrów (Rest.) .	Odj.	4.59	4.17		10.57	5.10
7.8	Dobromil . . .	„	5.16	4.39		11.24	5.39
4.8	Nowe-Miasto (Przyst.)	„	5.27	4.53		11.39	5.54
8.4	Niżankowice . .	„	5.43	5.10		12.—	6.16
3.8	Hermanowice(Przyst.)	„	5.51	5.19		12.11	6.27
9.1	Przemyśl (Rest.) .	Przyj.	6. 8	5.38		12.32	6.48
	w Krakowie .	„	2.33	5.10			5.10
	„ Wiedniu . .	„	5.10	7.20			7.20
	„ Lwowie . .	„	11.13	9. 7		3.38	

CENY JAZDY

od osoby i 1 kilometra, oprócz należytości stemplowej i węgierskiego podatku transportowego.

GATUNEK POCIAGÓW	krajcarów, notami I. klasą	II.	III.	IV.
Pociągi osobowe	4·00	3·00	2·00	—
Pociągi mięszane	3·00	2·25	1·50	1·20

Sprzedaż biletów IV. klasy ograniczoną jest na linie węgierskie i odbywa się jedynie przy pociągach mięszanych Nr. 13 i 14.

Pociągi Nr. 111 P, 112 P, 117 P i 118 P dojeżdżają do Nowego Zagórza, względnie ztamtąd wyjeżdżają.

Czarna obwódka oznacza czas nocny od 6ej wieczór do 6ej godziny rano. — Oznaczone godziny stosują się wedle południka Budapeszteńskiego.

Wiedeń, w sierpniu 1885 r. (2086-2-3)

Dyrekcya pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej.

ZAKŁAD WYCHOWAWCZO-NAUKOWY MĘZKI Tomasza Hendla

w KRAKOWIE, przy ulicy Brackiej pod Nrem 7.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Rodziców i Opiekunów, że Zakład mój wychowawczo-naukowy, istniejący od lat przeszło dwudziestu w Krakowie, **został podniesiony do rzędu Szkół Publicznych** reskryptem Jego Excelencyi Ministra Oświaty z dnia 19 listopada 1880 r. L. 18288, z prawem wydawania świadectw w Państwie ważność mających.

Przyjmuję uczniów przychodnich i na stałe umieszczenie z zapewnieniem obok nauk szkolnych, nauki języków, muzyki, gimnastyki, tańców, troskliwego dozoru i dobrego wychowania.

Kurs nauk rozpoczynam z dniem 1 września.

Osoby, życzące sobie umieścić u mnie uczniów, zechcą się zgłosić pod wyżej podanym adresem, a rękojmią starannego prowadzenia szkoły będzie Im właśnie ów reskrypt ministeryalny powyżej zacytowany. (1734 3-6)

Tomasz Hendel.

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu RUREK LEVASSEURA.

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue du Pont-Neuf, 7.
Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1380-44-)

Franciszka Christopha

połyskowy lakier na podłogi

bezwonny i szybko schnący.

Nadaje się z powodu swych **praktycznych przymiotów** i prostego użycia do **pokostowania** podłóg. Jest do nabycia w różnych kolorach (powlekających jak barwą olejną) i bez barwy (tylko połysk nadający). *Powlekania na próbę i opisy użycia w składach.*

Franciszek Christoph w Pradze i Berlinie,
wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego połyskowego lakieru na podłogi.
Skład w **Krakowie** u **Stanisława Feintucha.** (2001-1-6)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza

8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa, Nowego Sącz. Zagórza, Grybowa. (1977-122-)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*